Nr. 85. We Lwowie, Środa dnia 14. Kwietnia 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
... . . . 2 " — "
... o Austrjackiem . 6 złr. — ct.
... Rzeszy niemieckiej .
kwartał. " Francji . . . . . po 7 złr. 50 cnt
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i księstw Naddu.
" Serbii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adams, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 39.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 3., Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Co. I Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem i Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 13. kwietnia.

(Wpływ wyborów angielskich na Słowian bałkańskich. — Obecna sytuacja Battenberga. — Dążenia do Wielkiej Bułgarji. — Tortury. — Mowy br. Kriegsaua i hr. Taaffego w rozprawie budżetowej. — Groźba Taaffego).

Od czasu, gdy wybory angielskie dały taką przewagę whigom, w słowiańskich księztwach półwyspu Bałkańskiego zaczyna się dostrzegać pewien ruch niezwykły, pod wpływem obudzonych nadziei. O ile w Turcji wybory te skłoniły sułtana i gabinet do pewnych ustępstw, o tyle w rzeczonych księztwach stały się one zarzewiem niezawodnych nowych konfliktów. Szczególnie dostrzegać się to daje w Bułgarji.

Jak wiadomo, ks. Battemberg czy to z indywidualnych pobudek, czy też może z porady zachodnich gabinetów, starał się dotąd stać wiernie przy stypulacjach traktatu berlińskiego, a w planie, jaki sobie nakreślił, dążył przedewszystkiem do tego, aby rozwinąć naturalne bogactwa kraju, wprowadzić ład i porządek w chaotyczny nowotwór państwowy, uszyty moskiewskiem szydłem na kanwie tureckiej cywilizacji. W tym celu usiłował oprzeć się na stronnictwie, zwanem w Bułgarji konserwatywnem, bo dążącem do konserwacji tego, co stworzył traktat berliński.

Tymczasem stronnictwo to nie posiadało w kraju większości. Zeszłego roku przeprowadzone wybory do pierwszej bułgarskiej skupczyny dostarczyły nieporównanie silniejszego kontyngentu stronnictwa, które tam przybrało nazwę radykalnego, labo radykalizm jego polegał jedynie na tem, iż dążyło do obalenia tej przegrody, jaką kongres ustanowił między Bułgarją a Rumelią, i pragnęło przete odtworzenia dawnej, wielkiej, sanstefańskiej Bułgarji. Stronnictwo to, mając większość, uchwaliło wotum nieufności gabinetowi konserwatywnemu, gabinet podał się do dymisji, a książę, gdyby chciał iść drogą, wskazaną mu przez konstytucję, powinien był przyjąć jego dymisję i powołać do steru rząd z obozu radykalnego. Ale podówczas torysi byli panami sytuacji, a sojusz austro-niemiecki groźnym się nawet Moskwie wydawał. Obrał więc książę inną drogę, rozwiązał skupczynę i rozpisał nowe wybory, dając tem krajowi do zrozumienia, iż na razie niepowinien się popisywać z swemi wielko-bułgarskiemi planami. Kraj nie uwzględnił jednak rady księcia i posłał znowa radykałów do skupczyny. Wtedy zaczęły obiegać w prasie pogłoski o planie abdykacji księcia.

I możebnem jest bardzo, że przyszłoby do niej, gdyby się spełniły nadzieje Beaconsfielda. Battemberg nigdyby bowiem nie dorównał przebiegłości i talentowi agitacyjnemu, jaki okazał rządca Rumelii, Aleko basza. Ten ostatni, z woli traktatu berlińskiego postawiony w pozycji rywala, umiał z taką niesłychaną zręcznością podsycać aspiracje bułgarskie, przy zachowaniu jednak wszelkich lojalnych pozorów, że nietylko w Rumelii, ale i w całej Bułgarji stworzył dla siebie olbrzymi zastęp stronników. Wszystko, co tylko skłaniało się na północ od Bałkan ku tak zwanemu radykalizmowi, personifikowało swoje aspiracje w osobie Aleko baszy, a natomiast jedynie nienawiść żywiło do „żandarma Europy", do ks. Battemberga, postawionego na straży jej woli, i uważanego za główną zaporę do dopięcia celu, tak gorąco wyczekiwanego przez wszystkich Bułgarów.

Przed powzięciem stanowczej decyzji, ks. Battenberg odroczył zwołanie skupczyny i wyjechał do Petersburga po radę. Tam, pod przewodnictwem cara, konferencje trwały tak długo, aż książę, o którym już mówiono, że nie myśli wracać do Bułgarji, doczekał się rozwiązania parlamentu angielskiego. Odtąd sytuacja dla niego zmieniać się poczęła coraz szybcej, aż wreszcie przeobraziła się stanowczo. Każdy nowy biuletyn wyborczy, nadchodzący z Anglii, zdawało się spychał w sferę zapomnienia traktat berliński, a coraz szerzej otwierał promienną perspektywę dla aspiracyj bułgarskich. I doszło w końcu do tego, że książę mógł stanąć na tem samem stanowisku co Aleko basza, bez obawiania się gniewu Europy, i walczyć z nim równą bronią. Beaconsfield zdyskredytowany, Bismark podający się do dymisji, — wszakże to sytuacja, która nawet z ust *Standarda* wywołała okrzyk rozpaczy: „Nie ma już Europy!" Miałże więc na nią, dogorywającą razem z traktatem berlińskim, zwracać uwagę ks. bułgarski? Nie zwracał też wcale, — powołał do steru gabinet radykalny, Karawelewowi dał tekę prezydjalną, a za to przy otwarciu skupczyny entuzjastycznie przez nią został powitany.

Dzisiaj zatem w Sofii otwarcie powiewa sztandar wielkobułgarski, a skrycie taki sam sztandar skupia dokoła siebie aspiracje mieszkańców Rumelii. W jednym kierunku pracują Battenberg i Aleko basza, i rywalizacja, istniejąca z natury rzeczy między nimi, może się już odtąd toczyć jedynie w sile i energii, jaką obaj rozwiną dla dopięcia wspólnego celu. Dotąd różnili się w kierunkach, teraz się zgadzają; który więc z nich skandaliczniej i namiętniej będzie dążył po tej wspólnej drodze, ten będzie odtąd ulubieńcem obu połów Bułgarji, za tego imieniem oświadczy się naród, gdy nadejdzie chwila jawnego wypowiedzenia rokoszu.

Czy nadejdzie taka chwila? — jest to pytanie, na które przyszłość odpowie, ale na które Gladstone dałby niewątpliwie swoje przyzwolenie. Przynajmniej tak wnosić wolno z jego mów wyborczych... Ale mniejszą ma wagę w danym razie suma możebności połączenia się Bułgarów w jednolite państwo. Ważniejszą na razie dla bieżącej polityki jest ta okoliczność, że w tem wyścigowem dążeniu Rumelii i Bułgarji do stopienia się w jeden organiczny korpus, tkwi zarzewie nowych rozruchów i zamieszek, które fatalnie na Europę oddziaływać będą, a w tym nieszczęśliwym kraju rozpasają do reszty brutalne namiętności. Wszakże już dzisiaj donoszą do *Pester Lloyda*, że niedaleko Ruszczuku napadła milicja bułgarska z komisją sądową na czele na jakąś wieś turecką i chcąc wymódz na mieszkańcach zeznania co do kierunku, w którym się udała rozbójnicza banda Czerkiesów, zaczęła brać ich na tortury. Bite więc niemiłosiernie, a gdy to nie pomogło, przykładano rozpalone żelazo do nóg, czoła i policzków, lano wodę do rozwartego *par force* gardła, wieszano za nogi, słowem torturowano jak najokropniej, a w końcu zabrano wszystko, co w oczach milicjantów miało jakąkolwiek wartość, i wieś spalono. Takie straszne sceny powtarzać się będą jeszcze, boć przecie jednym z warunków Wielkiej Bułgarji jest ten, aby ją zasiedlało tylko jednolite bułgarskie plemię. Zatem wszystko co jest Turkiem lub Grekiem, musi być mieczem i ogniem wytępione.

Dzisiaj dopiero skończy się głosowaniem ogólna rozprawa w przedlitawskiej Izbie posłów. Mów pp. Czartoryskiego i Herbsta, którzy wezoraj głos zabierali jako jeneralni mowcy od prawicy i lewicy, telegramy Biura korespondencyjnego ani kilkoma słowy nie podają, a były one przecie nie bez znaczenia. Ministrowie Kriegsan i Taaffe rąbali opozycji prawdą w oczy; ale to się na nic nie przyda, bo centraliści aż nadto dobrze sami wiedzą, że łżą — ale łgać im potrzeba dla tumanienia publiczności. Nie do przekonania rządu i prawicy mówili Schönerery, Plenery i Mengery — ale podburzali swoich czytelników przeciw Polakom, Czechom i w ogóle Słowianom i przeciw rządowi, który nie chciał bezwarunkowo oddać się stronnictwu, co łupieżyło na polu prawno-politycznem i ekonomicznem tyle lat bezkarnie. Na tem łupieżeniu naród niemiecki w Austrji nic nie zyskał, prócz większych ciężarów wespół z kolegami nie-niemieckimi, — owszem do dawnej pogardy imienia teutońskiego przybyły nowe powody; ale tuczyły się pewne koterje i jednostki. Ztąd ten pisk i wrzask — „da man den Korb ein wenig höher gehängt hat."

Mowy obu ministrów, jak je nam telegramy (ob. pon.) podają, tchną ogromnem rozdrażnieniem, sierdzistością. Minister skarbu szukał wyraźnie oparcia w komisji budżetowej, a zatem u autonomistów, minister prezydent zagroził w końcu centralistom rewizją konstytucji. Walka przeniesie się zresztą do Izby panów, — tam górę mają centraliści, którzy zapewne odmówią funduszu dyspozycyjnego, podczas gdy autonomiczna większość Izby posłów fundusz ten uchwali. Może jednak groźba ostatnia p. Taaffego przyprowadzi Schmerlingów do opamiętania — a zdaje się nam, że z pownością tego dokaże, jeżeli centraliści będą przekonani, że Taaffe na serjo gotów jest spełnić tę groźbę i przyzwolenie korony ku temu uzyskać.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków 9. kwietnia (spóźnione).

(E.) Tylko co wróciłem z Bochni, gdzie byłem świadkiem ponownej a bardziej jeszcze stanowczej klęski p. Koźmiana niż ta, której doznał przed miesiącem przy wyborach z mniejszych posiadłości. Mimo pewnej nadziei zwycięztwa, stańczycy i tą razą wyprowadzili do ataku działa wielkiego kalibru. Więc najpierw aż ze Lwowa wezwano Eks. Krasickiego do kierowania obradami przedwyborczemi, że zaś wcale mowy być nie mogło o burzliwości onych, Ekscelencji więc potrzebowano nie dla kierownictwa, ale dla impozycji ziemianom. O 10. god. zrana sala Rady powiatowej była już zapełniona wyborcami i — zatoczono przed nimi drugie działo. Był niem list p. Zyblikiewicza odczytany przez p. Benoego. Pan prezydent miasta Krakowa wyraził życzenie aby raz już zaprzestano wybierać prawników do Rady państwa, bo ich tam jest aż nadto, dla tego sprzeciwia się kandydaturze p. Pęgowskiego, któremu zresztą osobiście nic zarzucić nie może, uznając w nim charakter człowieka prawego i nieposzlakowanego; ale radzi natomiast wybrać redaktora *Czasu*, bo jeśli Galicja jest dziś taką jaką ją widzimy, t. j. pochopną do pracy organicznej, rozważną, pracującą i przywiązaną do tronu — to zawdzięczać należy głównie temu dziennikowi, którego p. Koźmian jest redaktorem.

W myśl tego zalecenia p. Stadnicki postawiwszy stanowczo kandydaturę redaktora, wyraził życzenie aby nie brano na serjo rezygnacji kandydata, bo w obecnej chwili nikt inny wybranym być nie może, ktoby pod względem niezawisłości przekonań, inteligencji i rozumnej obrony zagrożonych interesów społeczeństwa i państwa — mógł dorównać p. Koźmianowi. W czasach tak krytycznego przesilenia, jakie są obecne, kiedy lada chwila wybuchnąć może wojna europejska, kiedy Moskwa niezadowolona z połowicznego załatwienia przez kongres berliński sprawy wschodniej — gotowa rzucić się na Austrję, stojącą na drodze jej zaborczych dążności — byłoby wielkim brakiem patrjotyzmu nie wybierać tego, który złożył tyle dowodów zmysłu i taktu politycznego.

I to było trzecie działo.

Wobec tej półbaterji zdawały się zapewnionemi szanse zwycięstwa. Aż oto wstaje jeden z ziemian — poważany powszechnie p. H. Turno i potępiwszy tę wysoką politykę, która masnowcami wiedzie kraj do zguby, wezwał gorąco a stanowczo spółbraci, aby na próżno nie szukali kandydata tam, gdzie ich nie rozumieją, bo mają tu męża, który wiedzą, zdolnością i prawością charakteru wzniósł się na stanowisko poważne w kraju, a pochodząc z ich sfery i posiadając tu od dzieciństwa własną ojcowiznę — wie co boli jego spółbraci, czuje i zna ich potrzeby; a wskazawszy radcę sądu p. Wł. Pęgowskiego, zaprosił go imieniem obywateli do wyznania wiary politycznej.

Grom spadły z nieba pogodnego niemógłby bardziej przerazić stronników p. Koźmiana. Hr. Stadnicki zaczął protestować, ale tymczasem p. Pęgowski zajął wskazane mu miejsce, a skromnie i szczerze, niemniej przete stanowczo wyłuszczył swoje zapatrywania na potrzeby kraju, rozwinął program i złożył przyrzeczenie. Mowa jego prostotą swoją w dziwnym kontraście stała ztą gorączkowością, jaka cechowała wystąpienie przeciwników i da się streścić w ten sposób:

Jeśli wierzycie, że pochodząc ztąd i żyjąc z wami, potrafię ocenić wasze potrzeby; jeśli uznajecie, że jestem dobrym Polakiem — to proszę i ubiegam się o zaszczyt obdarzenia mię waszem zaufaniem. Uważam solidarność Koła polskiego za potrzebną, wstąpię tam i sali nie opuszczę nawet wówczas gdy rozprawa będzie niemiłą rządowi. Jeśli jako prawnik i sędzia mogę się zdać na co przy zbliżającej się sposobności układu nowej procedury cywilnej i kodeksu karnego, to proszę, wybierzcie mię: praca moja będzie na usługi wiedzy i prawdy. Od tylu lat toczy się sprawa regulacji Wisły. Słychać w tym roku o zamierzonym przyjeździe do Krakowa inżynierów z Warszawy. Będę się starał o poparcie tej sprawy, nie poprzestając na samem ubezpieczeniu brzegów Wisły, lecz na uczynieniu jej spławną — jak to oddawna zamierzono. Agitując za pomnożeniem filj Banku austrjackiego w kraju naszym — dążyć będę do tego aby kredyt jego ułatwiony był nie tylko dla przemysłowców, ale i dla rolników, by w ten sposób przyczynić się do podźwignięcia stanu rolniczego. W tej też myśli jestem i będę za obniżeniem podatku gruntowego. W końcu uregulowanie stosunków szkolnych uważam za rzecz naglącą.

Po tem wyznaniu rozpoczęła się walka między p. J. Starowiejskim, który ilustrował przemówienie kandydata — radcy, a hr. Stadnickim, który jemu był przeciwny. Pan Starowiejski oburzony na politykę *Czasu*, wykazywał dosadnie, że nie kto inny jeno *Czas* przedłużał o pół roku nieszczęśliwe to powstanie z 1863 r., a teraz je błotem obrzuca. „Jeśli my ziemianie mylić się możemy co do auspicjów i planów politycznych — to nie dziw, ale ci, którzy wysforowują się na menerów politycznych — tak grubo mylić się nie powinni. Polityka *Czasu* była i jest złą, szkodliwą interesom naszego kraju — redaktora więc tego pisma — jako kandydata naszego przyjąć nie możemy."

W samo południe wszyscy wyborcy już się znajdowali w sali starostwa. Do skrutynium zostali powołani ze strony p. starosty: hr. Krasicki, hr. Stadnicki i p. A. Benoe; ze strony wyborców: p. Jan Starowiejski, p. Henryk Turno i p. Albin Beim. Rezultat wyborów już wiecie, p. Pęgowski otrzymał 68 głosów, a pan Koźmian 31.

Przerażenie było tak wielkie u zwycięzonych, że hr. Krasicki a jeszczę bardziej hr. Stadnicki słowa przemówić nie mógł, konwulsyjnie drgając jeno wargami.

W końcu podnieść muszę interwencję rządu. Ponieważ żandarmów tym razem użyć nie można było, przeto p. starosta sam udał się do dwóch wyborców żydowskich (dwaj właściciele posiadłości większych) i oświadczył im, że rząd jest przeciwny kandydaturze p. radcy Pęgowskiego. Że zaś na wiatr nie strzelam, wymieniam nazwisko owego starozakonnego, — jest nim p. Abdela Monderer; drugiego nazwisko zapomniałem. P. Monderer oświadczył, że już jest zdecydowany głosować za p. Pęgowskim.

Z Niemiec d. 10. kwietnia.

Skończyło się już przesilenie kanclerskie! Jak się spodziewać było można, cesarz nie przyjął dymisji Bismarka, lecz rozkazał mu, ażeby poczynił u niego i u bundesratu odpowiednie wnioski do zmiany konstytucji.

Członkowie Rady związkowej natomiast, którzy zupełnie słusznie nie przewidywali doniosłości podatku od kwitów pocztowych, oświadczają się z gotowością naprawienia błędu; nawet reichstag zgadza się na projekt, który przed kilku dniami odrzucić zamierzał, aby nie sprawiać trudności Bismarkowi.

Nordd. Allg. Ztg. podała już zmiany, które mają zostać zaprowadzone, by uspokoić kanclerza. Są one nadzwyczajnie małe. Zadziwiać nas powinno umiarkowanie Bismarka. Żąda on otóż, aby na przyszłość prace Rady związkowej podzielone zostały na ważne i mniej ważne. Do ważnych zaliczać wypada wszelkie prace legislacyjne. Ważne te sprawy powinny być załatwione w ściśle oznaczonym terminie, w którym pełnomocnicy państw pojedynczych stawić się powinni osobiście w Berlinie. Przy obradach tych zastępstwo nie ma być dozwolone. Sprawy mniej ważne mogą być załatwiane w ten sposób co dotychczas. *Punctum — dixi.*

Nie jest to nawet zmianą konstytucji, dotyczy to bowiem tylko porządku obrad w Radzie związkowej, i ani jedno pismo, ani jeden minister, ani jeden poseł w Niemczech przeciwko temu nic nie ma do nadmienienia.

Ale tę drobnostkę mógłby był Bismark bez dymisji z jak największą łatwością osiągnąć. Chodziło więc zapewne o inne rzeczy, o których może dopiero po lat upływie się dowiemy.

Dziwnie składa się wszystko na zatuszowanie sprawy. Rada związkowa potulna; prasa konserwatywna zaklina się, że tylko o wewnętrzne sprawy chodziło; narodowo-liberalni zmiar-

---

„Pod kolumną Zygmunta"

RZECZ DRAMATYCZNA W 5 AKTACH

miarowym napisana wierszem

przez

AURELEGO URBAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Scena IV.

CIŻ i ALEKSJA.

ALEKSJA (wypadając gwałtownie:)
Ja ci wymienię: Junosza!

PUŁKOWNIK.
Co mówisz?!

ALEKSJA.
To, że ta Ester, Rachel, czy Judyta
O lepsze walczy z hrabiną Aleksją —
Że po najdroższy skarb twej siostry, Siergiej,
Śmie ta niechrzczona wyciągać swe palce —
To — że rywalką moją!! — Czy ty słyszysz?

PUŁKOWNIK (boleśnie:)
Straszna kobieto! — W całej dziś nagości
Hańbę twą widzę! — Tyś mi lilję białą
W objęcia pchnęła...

ALEKSJA (przystępując do Jaheli:)
Nienawidzę ciebie,
Żydówko!

JAHELA (z godnością:)
A ja ci przebaczam, bo kochasz!

PUŁKOWNIK (ponuro:)
Jahelo! Zanim usta twoje drżące
Prośbę wyjękły — przedtem już hrabina
Poruszyć serce umiała braterskie.
Na jej zaklęcie, zaklęcie miłości,
Przyrzekłem więźnia oswobodzić...

JAHELA (z upojeniem:)
Panie!
Dzięki Ci! Dzięki!.. Mniejsza, czy żydówki
Prośby, czy słowo miodowe hrabiny
Wolność mu wraca.. Dość — on ocalony!

ALEKSJA (na stronie:)
Bezczelna!

JAHELA.
Żegnaj mi szlachetny panie!
Czemuż przed stopy Twe wdzięczności kwiecia
Słać Ci nie mogę?.. Cóż ci po wdzięczności
Żydówki?
(chce odejść.)

PUŁKOWNIK.
Czekaj, Jahelo!
(pisze — potem wręcza jej pismo)
Ta karta
Wolność mu wraca. Wręczysz ją więźniowi.

JAHELA (słabym głosem:)
Panie... przysięgłam nie mówić z nim...

PUŁKOWNIK.
Dziecię!
Tej mi, jedynej, nie odmawiaj łaski;
Niech wie, że T o b i e zawdzięcza swą wolność!
A teraz — żegnaj!
(we drzwiach — odwracając się:)
Żegnaj mi Warszawo!
(wybiega.)

Scena V.

JAHELA — ALEKSJA.

ALEKSJA.
(rzucając się na nią i wydzierając jej papier.)
Oddaj!

JAHELA (cofając się:)
Zaprawdę — szalejesz hrabino!

ALEKSJA (gwałtownie:)
Oddaj, powiadam! — To wolność Gustawa!

JAHELA.
Wolność z m e j ręki n i e j e s t ż e wolnością?

ALEKSJA (na stronie:)
Ah, to okropne!.. Jeśli mu żydówka
Swobodę wróci — pokocha żydówkę...
Nie ma więc chwili do stracenia!
(głośno:)
Oddaj!

JAHELA (odwracając się ku drzwiom:)
Bezalna!..

ALEKSJA (zastępując jej drogę — błagająco:)
Jahel! — O szlachetna Jahel!
O dobra Jahel! — Na tem niebie nie ma
Gwiazdy dla ciebie... Pomnij, tyś przysięgła!
Prawda?. Przysięgłaś nie mówić z nim więcej!..
Daj mi tę kartę.. Patrz, widzisz? Ja płaczę...
A jam, na Boga, wówczas nie płakała,
Gdy przed mem oknem dzieci katowano!..
Jahel, o Jahel! Daj mi, daj tę kartę!

JAHELA (na stronie:)
O, jak go kocha!..

ALEKSJA (gorączkowo:)
Pomyśl — któż ma przystęp
Łatwiejszy?.. Wiedzą, żem siostrą Siergieja...
Ciebie do więźnia nie dopuszczą może,
I Gustaw zginie... zginie!.. Słuchaj, Jahel,
Dziś go wywiozą do Modlina.

JAHELA.
Biada!...

(Chwila milczenia. Jahela pasuje się z sobą widocznie. Aleksja śledzi grę jej twarzy. Po chwili Jahel przystępuje do niej drżąca:)
Przysięgasz, że go ujrzysz dziś — natychmiast —
Że nim opuszczę mury cytadeli
On wolnym będzie?.. Przysięgasz?...

ALEKSJA.
Przysięgam!

JAHELA (z boleścią:)
I jam przysięgła... Oto szmat papieru:
Papier ten — wolność!
(podaje jej.)

ALEKSJA (tryumfująco, na stronie:)
Mam go!

JAHELA.
Bądź szczęśliwa!
(chwyciwszy się za czoło, wybiega.)

Scena VI.

ALEKSJA—CZYNOWNIK—(potem) GUSTAW.

ALEKSJA (sama:)
Ty bryło lodu — oprzej mi się teraz!
(dzwoni. Wchodzi Czynownik.)
Gdzie więzień?

CZYNOWNIK.
Czeka.

ALEKSJA.
Wpuścić! Oto rozkaz!
(Czynownik wychodzi.)
W oczach mi ciemno... Spełń się przeznaczenie!...
(Gustaw wchodzi.)
Gustawie!

GUSTAW (zdziwiony:)
Tyś t u hrabino?...

ALEKSJA.
Gustawie!
Jakżeś zmieniony... jak blady!

GUSTAW (uśmiechając się boleśnie:)
O, mury
Lubią nastrajać smętnie... i napawać
Myśl melancholią...

ALEKSJA.
Nieszczęsny! Tyś cierpiał!...

GUSTAW.
Oh!... Mam sąsiadów pod sobą... ci cierpią
Stokroć okropniej... przyjdź tu w nocy, pani,
Przytul do ciosów ucho... a na głowie
Włosy powstaną!...

ALEKSJA.
Biedny mój Gustawie!...

GUSTAW.
Jeszczem nie biedny... jeszcze mi od kości
Nie odrywano ciała i nie darto
Pasów... Zapewne uczta ich nie minie...
Choć miasto tortur, miasto czynowników,
Szlif i siepaczy zastaję —

ALEKSJA (tryumfująco:)
Co? — W o l n o ś ć!

GUSTAW (cofając się zdumiony:)
Hrabino?!

ALEKSJA.
Wolność, niewdzięczny!

GUSTAW (marszcząc brwi:)
Za jakąż
Cenę?...

ALEKSJA.
Gustawie!... Lochów cytadeli
Nikt nie opuszcza przed wyrokiem... Za kim
Ciężkie tych murów zapadną wrzeciądze,
Zgnije nim na świat wyniosą ztąd trupa...
Lecz ty, Gustawie — pójdź, tyś wolny!

GUSTAW.
Wolny!!
Sen — że to?...

ALEKSJA.
Czytaj!
(podaje mu pismo.)

GUSTAW.
Podpis pułkownika.

ALEKSJA (z naciskiem:)
A ten pułkownik — to brat mój.

GUSTAW, (ponuro:)
Rozumiem...

ALEKSJA.
(wdzięcząc się doń i opierając się na jego ramieniu.)
O mój Gustawie — nie zadrży ci serce
Na widok takiej miłości? — Ja możną —
Ja Russką — świat mój odwróci się z gniewem,
Żem pokochała Lacha-buntownika;
Lecz ja — ja wołam w oczy temu światu:
„Kocham Gustawa — on moim!"

GUSTAW, (spokojnie:)
Hrabino!
Serce Gustawa to zbyteczne brzemię,
Ciężar bez żadnych korzyści. Więc rzuć go!
Ta pierś zbolała — nie zachwytu lawą
Lecz mrozem zwątpień odpłacić ci może...
O, to pęknięta struna... Wierz!

ALEKSJA.
Niewdzięczny!
Ja wiem... kochałeś... Spuśćmy więc zasłonę
Na przeszłość... Szczęście dziś ci się uśmiecha...
Jeśli twe serce pękniętą zwiesz struną,
Znam dłoń, co jeszcze tonu z niej dobędzie —
I struna zagra wielki hymn miłości!
Próżnię w tem sercu wypełni...

GUSTAW, (przerywając jej — surowo:)
Ojczyzna!

ALEKSJA.
Dość!.. O Gustawie... Ty gardzisz mną!

GUSTAW.
Pani!
Jeśli wolności ceną być ma... kłamstwo —
Ja kłamać nie chcę...

ALEKSJA.
Litość miej, Gustawie!
Patrz! Krwi mi struga trysła na oblicze:
Ja Messaliną byłam... Ja ci wyznam
Hańby mej brzemię...

GUSTAW, (odwracając się:)
Przestań...

ALEKSJA.
Ach... Tyś wiedział!...
Lecz ja, na Boga, nic nie pragnę więcej...
Nie chcę honoru wlec ci po rynsztoku...
Tylko — ach — tylko ubóstwiać się pozwól,
A ja ci stworzę raj — choć w zapomnieniu!...

GUSTAW.
Hrabino! — Dziś, gdy naród jarzmem wstrząsa,
Gdy z pieśnią w ustach ginie lud na bruku,
A ulicami płynie krew — ty żądasz,
Bym raju szukał w miłostek uściskach?!...
Nie! — Ja nie mogę kochać cię, hrabino!

ALEKSJA, (wpatrując mu się w oczy:)
Oh — ta żydówka...

GUSTAW, (groźnie.)
Milcz!... Ja poprzysiągłem
Nigdy nie widzieć jej... i nie obaczę!
Więc nie podsuwaj fałszywych pobudek:
Dziś j e d n a tylko myśl i j e d n o tchnienie
Włada mną —
(werbel bębnów w oddali)
Słyszysz? — To dźwięk ci znajomy!
To werbel braci twych — krakanie kruków,
Co wietrzą łup!
(strzały)
Czy słyszysz? — Hura! Hura!
Carscy brodacze puszczają się w tany!
Puść mnie!

ALEKSJA, (pada na kolana.)
Gustawie!...

GUSTAW.
Puść mnie! M o! giną!
T a m moje miejsce!
(porywa kartę i wybiega.)

(C. d. n.)

kowawszy, że przy tej sposobności dałoby się zmienić konstytucję na korzyść militaryzmu, wołają o to na gwałt popierając Bismarka; spostrzegłszy, że nikt ich zdławić nie myśli, napokoili się partykularzyści i sprzymierzeńcy ultramontanie. Prasa demokratyczna natomiast nie znając pozakulisowych intryg, wstrzymuje się od próżnych kombinacyj. Szybko, jak dobrze odegrana scena teatralna, przesunęło się przed oczami naszemi przesilenie kanclerskie.

Nordd. Allg. Ztg. natomiast bije znowu na Moskwę i jej przyjaźń ku Francji, przytaczając wiązkę cytatów z gazet moskiewskich. [illegible] Berlin and St. Petersburg, [illegible] reszta prasy niemieckiej [illegible] na Moskwę. Wśród tych okoliczności straciły na znaczeniu obrady parlamentarne o lichwie i o prawie wojskowem. W rozprawach nad ustawą przeciwko lichwie przemawiał po raz pierwszy syn Bismarka. Mówił z początku dobrze, potem z pewnem zmieszaniem się. Obydwie ustawy bez wątpienia przyjęte zostaną.

Germania wspominając o wieści, jakoby układano się o powrót wygnanych biskupów, wstrzymuje się od wszelkich uwag ze swej strony, wskazując na mętne źródło (*Kölnische Ztg.*), z którego pogłoska ta wychodzi.

Trzeci oddział kancelarji carskiej o nihilizmie.

(Dokończenie.)

Postępując w podobny sposób, stają się agitatorowie w wyborze środków do przeprowadzenia swoich zbrodniczych zamysłów coraz mniej skrupulatnymi.

I tak tłumaczył książkę Krapotkin jeszcze w roku 1873 na wykładzie w jednej przez siebie w Petersburgu dla klasy robotniczej założonej szkole znaczenie „internacjonały" na Zachodzie, głosił rewolucję w Moskwie, urządzał schadzki, zakładał biblioteki i kasy. W tym względzie dobrze przygotowanych robotników fabrycznych zaopatrywano w pieniądze i książki, poczem ich wysełano w strony rodzinne, gdzie mieli lud do rewolucji sposabiać i o postępie propagandy swoim organizatorom dokładne zdawać sprawozdania. Wyznaczono nawet, kiedy by wybuch miał nastąpić, a hasłem do tego miało być [illegible] wypowiedzenie wojny Niemcom, licząc na [illegible] wymarsz wojsk ku granicom państwa. [illegible] w tem rolę pieśni. Wiele pieśni rewolucyjnej treści wyuczano się na pamięć, żeby je potem w pochodzie po ulicach odśpiewywać. Za okazaniem się gdziekolwiek agitatorów, urządzano dla nich bezpieczne schronienia i ustanawiano osobnych agentów, mających uwiadamiać o możliwem dla agitatorów niebezpieczeństwie. U tych agitatorów przechowywano adresy stowarzyszonych innych miejscowości, klucze do deszyfrowania, pieniądze i książki. Każdy nowo przybyły agitator otrzymywał tu potrzebne środki i bliższe informacje co do miejscowości, gdzieby najskuteczniej działać mógł.

W owym też czasie rozsyłano z drukarni Myszkina w Moskwie na wszystkie strony wielkie masy broszur i książek, a równocześnie dla młodzieży przeznaczone dzieło Lasalla w celu przekonania jej o niezbędnej konieczności zmiany istniejącego ekonomicznego i socjalnego porządku zaprowadzenia. — Na wypadek osobistego niebezpieczeństwa zaopatrywali się agitatorowie w rewolwery, a w kijowskiem kole rewolucyjnem wypracowano plan zbrojnego oporu na przypadek możliwych aresztowań. Nawet truciznę przygotowywano na wypadek osobistej obrony. W ogóle nie wzdrygali się agitatorowie od zawiązywania najpoufalszych stosunków z największymi zbrodniarzami, jeżeli w tem dla siebie jakąś pomoc zauważali.

I tak, kiedy pewna majętna dama dla zakupienia dóbr ze znacznemi kapitałami do Saratowa zjechać miała, ułożono tam napad ze zbrojną ręką, żeby ją zrabować i tym sposobem zasilić fundusze związku. — Student Pajewski wypowiada w jednym ze swoich listów najżywszą sympatję swoją dla spółki zajmujących się podrabianiem i rozszerzaniem publicznych papierów wartościowych. — W mieście Mikołajewsku w guberni Saratowskiej namówiono skazanych na utratę wszystkich praw i wywiezienie na Sybir do ucieczki, zaopatrzywszy ich zarazem w potrzebne do wyłamania się z więzienia narzędzia, w podrabiane paszporty i truciznę dla otrucia eskorty. — Wszystko to czyniono w zamiarze przysporzenia rządowi nieprzyjaciół a sobie zwolenników; a kiedy pewien taki skazaniec zapytał, dla czego się do nich udają, odpowiedziano mu, że potrzebują właśnie ludzi zdecydowanych na wszystko, jakich właśnie potrzeba dla położenia kresu władzy cara.

Z powyżej, na podstawie dochodzeń skonstatowanych faktów i dat, wypada mi (powiada szef III oddziału [illegible]) następujące główne wnioski wyprowadzić:

A) W Moskwie istnieją tajne, prawnie niedozwolone związki, których celem jest obalenie państwowych instytucyj, całego istniejącego porządku społecznego i wywołanie najzupełniejszej anarchii.

B) Związki te składają się z mnóstwa drobnych, samoistnie działających odrębnych kółek a nawet z pojedynczych osób, które jednak zarówno solidarnością tak co do celu jak co do środków działania, jak niemniej nieprzerwaną korespondencją ze sobą są połączone.

C) Znoszenie się pojedynczych kółek między sobą, jak i organizacja nowych załatwiają wyłącznie do tego ustanowieni pełnomocni agenci.

D) Propaganda odbywa się tak ustnie, jako też przez rozszerzanie książek, broszur i wogólności bądź przez drukowane lub pisane rozmowy.

E) Zmierzając do celu ściśle określonego, t. j. do obalenia istniejącego porządku, postępują agitatorowie rewolucjoniści według dokładnie i konsekwentnie wypracowanego planu.

F) Ten w swoich głównych zarysach w programie księgi Krapotkina wyłożony plan, zawiera jeszcze to niebezpieczeństwo, że przy wszelkiej sprężystości w śledztwach i ściganiu winnych, pozostanie jednak zawsze mniej lub więcej nieodkrytych kółek, które mogą swą zbrodniczą czynność dalej prowadzić.

G) Powodzenie zaś propagandy wypada z jednej strony temu przypisać, że działanie agitatorów nie znalazło dobitnego i wyraźnego potępienia ze strony społeczeństwa, które nie zdawszy sobie jeszcze sprawy tak co do znaczenia jak i celu zbrodniczej czynności agitatorów, zachowało się wobec nich apatycznie, a niestety często sympatycznie; z drugiej strony wypada powodzenie tej propagandy tej okoliczności przypisać, że młodzież, stanowiąca główny kontyngent indywiduów zajmujących się propagandą, nie znajduje najmniejszego oporu w tej sferze, w której wzrasta i rozwija się, a czego przyczyną jest brak zasady i [illegible] moralnych podstaw w wychowaniu, w skutek czego nie mając stałych zasad tak co do poszanowania religii, jak rodziny, cudzego prawa lub własności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. kwietnia.

* Wczoraj występowali na naszej scenie wobec licznie zgromadzonej publiczności po raz pierwszy tancerze teatru de la Skala w Medjolanie panna Consuello de Labuyére i pan G. Trucco. Są to bezwarunkowo pierwszorzędne znakomitości. Pana Labuyére piękna o pięknym biuście brunetka odznacza się gracją w ruchach, lekkością jakąś nadpowietrzną i swobodą. To samo można powiedzieć o panu Trucco. Żeby powziąć wyobrażenie, do jakiego stopnia można doprowadzić sztukę baletniczą, trzeba widzieć tę parę medjolańskich tancerzy.

* Na benefis pana Podwyższyńskiego, który należy do najbardziej inteligentnych artystów naszej sceny, odegraną zostanie w piątek wyborna komedja „Fałszywi poczciwcy".

Jutro odegraną będzie komedja K. Zalewskiego „Przed ślubem". W antraktach popisywać się będą tancerze panna Consuelo de Labruyére i pan Trucco.

* Ks. Maciej Hirschler, biskup przemyski, obchodził dnia wczorajszego 50-letnią rocznicę swego kapłaństwa. Do licznych życzeń, które sędziwy kapłan otrzymał z całej Polski, przyłączamy i swoje. Ks. Hirschler przez swoje postępowanie nacechowane zawsze miłością bliźniego, poświęceniem dla współbraci i szczerym patrjotyzmem zasłużył sobie na ogólną cześć i sympatję. Daj ci Boże zacny pasterzu przetrwać długo jeszcze na pożytek nieszczęśliwych przez ciebie owieczek i tych wszystkich, którzy mieli miłą sposobność wejść z tobą choć chwilowo w bliższe stosunki. Z powodu nadzwyczajnego [illegible] szanownego prałata obchód jubileuszowy odbył się w zupełnej ciszy. Klub polski Rady państwa wysłał do ks. Hirschlera telegram gratulacyjny.

* Rada król. stoł. m. Lwowa nadaje dzisiejsze miejsce [illegible] dzieciom obywateli lwowskich. Starający się o te miejsca mają wnieść swoje podania zaopatrzone w a) [illegible], b) metrykę chrztu i szczepienia ospy, c) zaświadczenie szkolne z ostatniego półrocza najdalej do dnia 1. maja 1880 do magistratu lwowskiego.

* Dowiadujemy się, że komisja wybrana przez walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego do ulepszenia statutu [illegible] Towarzystwa wobec przestarzałej dzielności, czekamy jednak postanowień walnego zgromadzenia.

* Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Dnia 14. b. m., t. j. we środę odbędzie się ośmnasty z kolei odczyt. Pan dr. Karol Benoni mówić będzie „O zadaniach i znaczeniu geografii".

* Ś. p. Jan Działyński zapisał testamentem znaczny fundusz na Towarzystwo nauk ścisłych — zapis ten dozwoli więc rzeczonemu Towarzystwu dalszą swą pracę prowadzić. Tymże testamentem wyznaczył na swego spadkobiercę siostrzeńca swego Wład. hr. Zamojskiego, syna jenerała Wład. Zamojskiego. Ci, co bliżej znają spadkobiercę mienia i obowiązków Działyńskich, zapewniają, że Kórnik i jego zbiory dostaną się przez to w dobre ręce.

* Emigracja do Ameryki ludu polskiego z Prusskiego wzmaga się w zastraszający sposób. *Dzien. Pozn.* donosi, że w niedzielę nie 300, ale 400 ludzi puściło się w podróż [illegible]. Dnia 6. b. m. udało się tam znów w podróż za morze 180 a dnia następnego w ogóle 224 osób. Ludzie ci przybywali [illegible] i byli bez wyjątku prawie Polakami. W ostatnich dwóch tygodniach wyruszyło się z tamtejszych okolic w ogóle około 1000 Polaków. [illegible]

* Cytujemy w *Czasie*: P. Aleks. Krywult powziął chwalebną myśl urządzenia wystawy ruchomej obrazów pędzla artystów polskich. Mając bardzo piękny i liczny zbiór okazów tego rodzaju, zamierza urządzić ich wystawę naprzód w Warszawie, dokąd je już w tych dniach wysyła, a następnie w innych miastach większych tak królestwa Polskiego, jak Galicji. Myśl tę uważamy za chwalebną, gdyż skoncentrowanie wystaw w stolicach jakkolwiek jest usprawiedliwione i naturalne, korzystać z nich jednak może stosunkowo szczupła liczba publiczności, mianowicie tej, która ze stolicą ma częstsze stosunki. Reszta mieszkająca na prowincji, ma bardzo rzadko, albo wcale nie ma sposobności zapoznania się z pracami znakomitych artystów polskich. Liczny zbiór p. Krywulta da niewątpliwie sposobność do tego zapoznania się, gdyż oprócz obrazów Matejki, jak „Spór małżeński Gryfiny z Leszkiem Czarnym" i „Władysław Łokietek zrywający układ z Krzyżakami", obejmuje także inne znakomitego pędzla utwory — między niemi i szkice — jak Pruszkowskiego obraz „Anhelli", który zjednał sławę artyście, „Piast" itp. Abramowicza, Ajdukiewicza, Benedyktowicza, Bieszczada, Chełmońskiego, Fałata, Gotlieba, Jasińskiego J. Kossaka, Kotsisa, Koninszki, Lipińskiego, Malczewskiego, Padlewskiego, Pechwalskiego, Piotrowskiego, Sidorowicza Strelta, Tondosa, Wyczółkowskiego, Żmurka itd. jednem słowem utwory, rzec można, całej szkoły nowej polskiej, która sobie [illegible] uznanie [illegible] na pierwszorzędnych wystawach. [illegible]

* Przytulisko polskie w Wiedniu, mające na celu wspieranie biednych polskich podróżnych i udzielanie zapomóg podupadłym rodakom, pięknie się rozwija. Główna w tem zasługa pp. Antoniego Miłkowskiego [illegible], adwokata Danieckiego, fabrykantów Górskiego i Warchałowskiego, doktora medycyny Winnickiego i aptekarza Altenberga, którzy powzięli ten szlachetny projekt i wprowadzili go w życie. Towarzystwo liczy już przeszło 100 członków [illegible]

* (Statystyka pocztowa.) W marcu b. r. nadano we Lwowie: 189.009 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 5987 do adresatów w miejscu), 55.410 kart korespondencyjnych, 18.736 posyłek pod opaską, — 5210 posyłek z próbkami, — 170.943 egzemplarzy gazet, — 84.173 listów urzędowych, — 36.171 listów poleconych, — 6.351 przekazów na kwotę 277.629 zł. 44 c., — 36.669 posyłek wartościowych (między temi 9.329 za pobraniem pocztowem, w kwocie 103.216 zł. 15 c.) Ogółem 504.752 posyłek, zatem o 3.124 więcej jak w marcu r. 1879.

Nadeszło zaś do Lwowa: 154.213 listów prywatnych, niepol. (między temi 5987 od nadawców miejscowych) — 44.721 kart korespondencyjnych, 20.017 posyłek pod opaską, — 5042 posyłek z próbkami, 34.621 egzemplarzy gazet, — 39.474 listów urzędowych, — 33.469 listów poleconych, — 13.751 przekazów na kwotę 272.700 zł. 37 c., 28.832 posyłek wartościowych (między temi 2401 za pobraniem w kwocie 45.819 zł. 63 c.). Ogółem posyłek 504.124 zatem o 630 więcej jak w marcu roku zeszłego.

* Wiadomości policyjne z d. 12. kwietnia. Skradziono: pani S. K. w podróży ze Lwowa do Rawy, zielony kufer, w którym się znajdowały [illegible]

— Złoczów dnia 9. kwietnia. Nader smutny obrzęd pogrzebowy odbył się tu w dniu 3. kwietnia b. r. Dwie trumny złożono równocześnie do jednego grobu; w jednej miejsce znalazły zwłoki ś. p. Seweryna Płachetki, dyrektora tutejszego gimnazjum, w drugiej zwłoki jego najstarszego syna Henryka, lat 21 liczącego. Ś. p. Seweryn Płachetko był zarazem członkiem komisji fizjograficznej w Krakowie, członkiem Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie i radnym miasta Złoczowa. Mąż ten niepospolitych zdolności, znany w szerszych kołach, przeżył lat zaledwie 47; zawcześnie pospieszył on na łono spólnej naszej matki przyrody, którą tak serdecznie kochał i której, pracując w dziedzinie nauk przyrodniczych, lat 27 swego wieku poświęcił. Świat naukowy utracił w nim dzielnego pioniera a młodzież szkolna światłego przewodnika. Śmierć nieubłagana porwała go przedwcześnie, — choroba piersiowa, na którą w ostatnich latach zapadł, rozwijała się coraz groźniej a praca zawodowa, którą spełniał prawie do ostatnich chwil i klęski familijne stargały resztki jego sił. Zmarł złamany fizycznie i moralnie, zostawiając wdowę i sześcioro niezaopatrzonych małoletnich dzieci. Smutny ten wypadek śmierci ojca i syna zajął żywo umysły wszystkich i wzbudził przykre, boleśne uczucie. W licznym orszaku pogrzebowym widzieliśmy prócz młodzieży szkolnej i grona nauczycielskiego licznych reprezentantów wszystkich tutejszych władz duchownych, świeckich i wojskowych nawet spory zastęp wyznawców wiary mojżeszowej. Ku końcowi obrzędu mieli stosowną przemowę ks. Niedźwiedzki i profesor Sienkiewicz, dziękując wszystkim zgromadzonym za ostatnią przysługę wyświadczoną zmarłemu, którego żegnamy słowy „Po trudach i znoju pójdź do pokoju w ojczysty niebieski kraj".

— (*S. Ch.*) Monasterzyska, 9. kwietnia. [illegible]

— Do charakterystyki niezawisłości dziennikarstwa moskiewskiego. Redaktorem *Petersburskija Wiedom.* jest jenerał-porucznik Komarow i otrzymał właśnie, zapewne za zasługi publicystyczne, order S. Włodzimierza 2 kl. z mieczami.

— Powrót na scenę słynnej śpiewaczki Pauliny Lucca [illegible]

— Maestro Verdi [illegible] Paryż po kilku przedstawieniach swojej Aidy w Wielkiej Operze [illegible] się jako mer do tego aktu opasał. A to za utwór napisany dla khedywa i sceny w Kairze.

— **Zdanie sprawy** pomocy naukowej w Szwajcarji z roku 1879. Rok piętnasty. Zarząd pomocy naukowej, pomimo braku poparcia dawniej dawanego z kraju, uważał za swój obowiązek w piętnastym roku swego urzędowania dołożyć starania aby z różnych dzielnic Polski przybywająca młodzież do Szwajcarji, lub synowie emigrantów, znaleźli w potrzebie opiekę i możność ukończenia nauk specjalnych. Dopóki znaczny legat na ten cel przeznaczony przez jednego z gorliwych patrjotów naszych nie dozwoli działać w większych rozmiarach, musimy się ograniczyć do dawania kilku uczniom pomocy, bez której nie byliby w możności korzystania ze sposobności dalszego kształcenia się. — Nie mamy potrzeby ponownie wykazywać jak dalece ważną dla Polski jest rzeczą, aby jej młodzież nabywała coraz większej wiedzy naukowej i stawała się zdolną służenia umiejętnego krajowi. Instytucja nasza pod tym względem oddała mu przysługę przyczyniwszy się do wykształcenia przeszło 50 młodych ziomków, z których niektórzy stali się inżynierami i profesorami znakomitymi. Na nie

---

OBRAZKI Z PRZYRODY.

Warunki życia zwierzęcego.

II.

Krom ciepła uważać należy na właściwy ustrój zwierząt. Zauważano, że zwierzęta silniejsze później zapadają w sen, niż słabe i stare.

Podobne zmiany w całej wegetacji jak u nas w czasie zimy okazują się w okolicach tropikowych podczas wielkiego upału. Lasy w tym czasie pozbawione zielonej ozdoby i drzewa okryte tylko grubszemi pączkami wierzchołkowemi, oraz tu i ówdzie zamknięte kielichy kwiatów wskazują, że podczas skwaru panującego tamże, świat roślinny drzemie, a z roślinami odbywają też i zwierzęta sen letni. Mnóstwo owadów zasypia w czasie upałów, a Wespermann podał nam całą faunę z Przylądka Dobrej Nadziei owadów, odbywających sen letni. Darwin znalazł w Montevideo w czasie największego upału chrabąszcze, pająki, ślimaki, ropuchy i jaszczurki we śnie pogrążone pod kamieniami i w innych kryjówkach. Adanson znalazł w Senegalu we wrześniu ślimaki zagrzebane w ziemię, a otwór skorupy był zamknięty zatyczką gipsową. Gady i płazy południowej Ameryki zapadają w sen letni, skoro pożółkła palma swemi liśćmi wachlarzowatemi nie ochrania bagien od zupełnego osuszenia. Adanson podaje, że jeż i tenrek na Madagaskarze przesypiają przez najgorętsze miesiące. Gdy atoli pora dżdżysta nastanie, budzą się zwierzęta i wychodzą ze zwilgoconej ziemi.

Sen letni spostrzegano też u zwierząt naszych w czasie upału letniego, kiedy ptaki śpiewające kryją się po lasach, a nawet skowronek milknie i tylko strzyżące koniki ożywiają jedynie tę ciszę skwarną. Sen letni i zimowy podobny jest do letargu, który to stan także w śmiertelny łatwo przejść może. Jak ten zimowy tak też i letni można przedłużyć sztucznie i to nam tłumaczy, że żaby zamknięte w drzewach i namule długo w letargu leżą, a potem uwolnione z niewoli wracają do życia, które atoli długo już nie trwa.

Drugim warunkiem jest światło, które wprawdzie nie jest konieczném do życia jak ciepło, to jednak wywiera ono znaczny wpływ na czynności życiowe. Z wyjątkiem wnętrzaków mała jest tylko liczba zwierząt żyjących ustawicznie w miejscach ciemnych. Tu należy wspomnieć o zwierzętach jaskiniowych, z których Schioedte i Agassic całą faunę ułożyli. Niektóre gatunki ryb (Heteropygia) pozbawione wzroku żyją wyłącznie w jaskiniach podziemnych Ameryki północnej. W jaskiniach Dalmacji żyje ryba (Cyprinodon umbra) a z płazów wspomnienia godnym jest odmieniec plamisty (Proteus sanguineus.)

Zupełny brak światła uwydatnia się w barwach, które są zwykle białe lub ćmawe i brakiem wzroku. Światło podnosi w ogóle barwy zwierząt. Im silniejsze jest światło, tem wybitniejsza i żywsza barwa, jak to już widzimy na skórze i włosach ludzkich, które są tem ciemniejsze, im więcej wystawione są one na światło. Pióra ptaków są na grzbiecie i wierzchu świetniej ubarwione, niż u spodu. Świetniejsze jest upierzenie u ptaków dziennych niż u nocnych. Żywszej barwy są ptaki tropikowe niż z okolic północnych. Więcej pstro zabarwione i z żywszym połyskiem są owady podniebiów gorących niż zimnych a i tu dzienne motyle mają świetniejsze i żywsze kolory niż ćmy.

Przez wpływ światła stają się barwy złożone i jaskrawsze. Rdzawo zielona i błękitna uwydatnia się szczególnie w krajach południowych. Barwa czarna, jasno czerwona i różowa mniej się zmieniają. Latreille sprawdził, że owady wystawione na silniejsze światło, odznaczają się mienieniem się barw. Barwa żółta przechodzi w krajach południowych w czerwoną lub pomarańczową, przy zmniejszeniu zaś światła zmienia się na białą. Wiele brunatnych lub czarnych zwierząt ssących oraz ptaków przeniesionych na północ zbielało. Zwierzęta ciemno brunatne zmieniają w zimie na północy barwę swą na jasnobrunatną. Ptaki, odlatujące na zimę do krajów cieplejszych, małą tylko pokazują różnicę w swem ubarwieniu; więcej uwydatnia się ta różnica u zwierząt zostających przez zimę i lato w jednem miejscu.

Jak rozmaity jest wpływ światła na ubarwienie zwierząt w różnych porach roku, wykazuje nam Freyer na motylu rusałce (Vanessa prorsa). U niektórych zwierząt stają się farby przez zmniejszony wpływ światła jednostajne. Owady na północy i w górach wysokich są czarniejsze od swych pobratymców mieszkających w dolinach. Ku południowi stają się barwy ciemniejsze; wiewiórki w południowej Europie są przeważnie barwy czarnej, północny bussard po pierwszem pierzeniu się w ogrodzie berlińskim dostał pióra brunatne. Gloyer wykazuje, że na południu żyjący wilk czarny jest odmianą zwyczajnego. W krajach gorących uwydatnia się barwa ciemna jeszcze wyraźniej; w Gwinei mają być zwierzęta po większej części barwy czarnej a według, Reulina wieprze w gorącej Ameryce są podobne do dzikich i mają barwę ciemno brunatną, w miastach zaś są one więcej rudawe a pod spodem jaśniejsze. Światło wywiera także wpływ na żywszy połysk, a ta okoliczność jest o tyle ważną dla okolic tropikowych, iż lśniące powierzchnie ciał silniej odbijają promienie słoneczne, skutkiem czego ciało mniej się ogrzewa. Barwy szare i białe właściwe więcej północy daleko mniejszy mają połysk albo są bez połysku.

Jak światło działa na ubarwienie zwierząt żyjących na lądzie, wpływa ono też w podobny sposób na mieszkańców wód. Ryby w wodach stojących, mętnych i ślimaki żyjące na dnie mulistem są zwykle ciemniej zabarwione. Ślimaki wystawione w akwarjach szklannych na światło, stają się jaśniejsze. Podobnie ma się rzecz z żabami naszemi. Głębie morza wpływają także na ubarwienie zwierząt. Doświadczenia czynione zapomocą dzwonu nurkowego wykazały, że przedmioty, na które słońce padało przez wodę i przez okno do dzwonu, wydawały się z wierzchu różowe od spodu zaś zielone. Morze przepuszcza do znacznej głębokości promienie czerwone, zielone zaś odbija. Z barwistych promieni odbijają się najpierw fioletowe i błękitne, potem zielone a wreszcie czerwone. Temu porządkowi podpadają też i barwy zwierząt. Najpierw górne warstwy wody zamieszkują istoty przeważnie koloru fioletowego i niebieskiego, głębiej znajdują się istoty barwy zielonej, żółtej lub brunatnej, potem czerwonej a w głębiach przeszło 500 stóp wynoszących, gdzie zupełny brak światła, są zwierzęta białe. Wodorosty stosują również swe kolory do głębokości wód. Najbliżej powierzchni znajdują się wodorosty zielone, po nich następują brunatne a w głębokości 300 stóp są czerwone.

Pomimo, że zwierzęta żyją po większej części w świetle, wiele jednak unika światła dziennego i z tej też przyczyny dzielimy je na dzienne i nocne. Wymoczki i polipy są na światło drażliwe. Głowopławy i meduzy czyli chełbie należą do zwierząt nocnych. Raki po większej części szukają światła. Między owadami istnieje nawet podział według pory dnia. Są n. p. motyle dzienne, zmierzchowe i nocne. Wieczorem prowadzą też ruchliwe życie chrząszcz majowy i czerwczyk, komary i jednodniówki, a nocą wylatują z komórek ćmy i mole, świetliki świętojańskie i inne. Z ptaków wylatują nocą na żer sowy i kozodoje, a z ssaków wiele małp, nietoperze, niektóre gryzacze i owadożerne, jak kret, jeż, oraz zwierzęta drapieżne większe.

Krom światła i ciepła należy też i powietrze do koniecznych warunków życia zwierzęcego. Pomimo, że niektóre mięczaki i owady godzinami potrafią żyć w bezpowietrznem miejscu, że płazy w destylowanej wodzie mogą przetrwać całe dnie, a wnętrzaki (robaki) nawet dłuższy czas przesiadują żywe w zamarłych zwierzętach (w metaficznym stanie się znajdujących), to wielka część zwierząt dłużej może obejść się bez ciepła i światła, aniżeli bez powietrza. Zwierzęta wciągają tlen albo z powietrza albo z wody. Więcej tlenu zawiera woda morska niż słodka, a według sposobu oddechania dzielimy zwierzęta na powietrzne i wodne. Pierwsze oddechają płucami, drugie skrzelami. Są jednak zwierzęta w wodzie oddechające płucami, jak wale (wieloryby), foki (psy morskie), ale te muszą od czasu do czasu wypływać na powierzchnię wody dla zaczerpnięcia powietrza. Gdy brak powietrza świeżego w wodzie czuć się daje, to ryby wnet giną.

Atmosfera zawiera zawsze część pary wodnej, a przy zmniejszeniu się tejże staje się powietrze suche i sprawia u zwierząt silne wyparowanie skóry, skutkiem czego ta kruszeje i łatwo się łuszczy. Wielka znowu wilgoć wzbudza zanadto czynności nerkowe, z czego powstają słabości kataralne, reumatyzmy, puchlina i tuberkuły. To wszystko można u królików i świnek morskich sztucznie wywołać, trzymając je w wilgoci. Przez wilgoć grubieją u wielu zwierząt włosy, i z tej przyczyny w okolicach wilgotnych chów owiec jest niemożebny. Stopień wilgoci potrzebny do rozwoju życia jest bardzo rozmaity, a między zwierzętami domowemi da się nawet ułożyć cały szereg lubiących mniejszą lub większą wilgoć. Największą wilgoć znoszą świnie, potem bawoły, potem bydło, dalej konie, owce i wreszcie kozy.

Nadmiar wilgoci powstaje w okolicach, gdzie wiele organicznych substancyj równocześnie gniciu podpada a w ślad zatem idą epidemiczne słabości między ludźmi a częściej jeszcze między zwierzętami. Chociaż pewna ilość wilgoci do życia jest potrzebną, to przecież niektóre zwierzęta wytrzymują pewien stopień suchości.

Doyere podaje, że niektóre niższe zwierzęta z braku wilgoci zupełnie zeschły, a zwilgocone na owo odżyły. Wnętrzaki i nitkowce (robaki) zeschnięte do pewnego stopnia, zwilgocone wodą, na nowo ruszają się. Nordman trzymał u siebie jaja polipów od października do kwietnia suche w papierze, gdy je w Odessie włożono do wody, rozwinęły się z nich jeszcze polipy. Że wielka suchość nie szkodzi także i mięczakom świadczy zachodni stok gór Kordylierskich, które w porównaniu z Ameryką wschodnią tylko słabą poszczycić się mogą wegetacją. Obfitują one przecież w mięczaki, nawet mała wyspa San Lorenzo koło Callao, gdzie nigdy deszcz nie pada, tysiącami pokryta jest ślimakami, podobnie jak suche wybrzeża skaliste morza Śródziemnego. Także wiele ślimaków wodnych wytrzymuje posuchę do pewnego stopnia.

Raug pokazywał w Akademii francuzkiej cztery okazy mięczaka szczeżni (Anodonta rubens) ze Senegalu, które od dwóch miesięcy w wacie żyły. Także wiele owadów zagrzebujących się w czasie spiekoty, po pierwszym deszczu budzą się.

Jaki wpływ wywiera ciśnienie powietrza na rozmieszczenie zwierząt — dotąd mało jest nam znanem, w wielu atoli wypadkach mianowicie u ptaków drapieżnych np. orłów lub sępów, zdaje się ono być bez wpływu, gdyż z wysokości 20.000 stopowej spuszczają się na dół bez szkody. Przeciwnie psy myśliwskie przyniesione z Europy na wysoczyznę południowo-amerykańską stają się do polowań niezdolne, dopiero dalsza generacja może się zaaklimatyzować.

Niemniej wpływa i elektryczność na rozwój życia zwierzęcego, który to wpływ jednak mało dotąd zbadany. W okolicach tropikowych, gdzie powietrze nasycone jest elektrycznością, niższe zwierzęta są bardzo wrażliwe a niektóre ryby i raki nawet giną. Wielkie napięcie elektryczne jest według Hilla przyczyną, dlaczego ptaki w okolicach południowych po większej części budują gniazda z wierzchu przykrytych.

Wiele owadów odbywają przeobrażenie swe na wolnem powietrzu, opędza się jedwabistym kokonem, gdy stan poczwarczy przypada w gorącą porę roku. Elektryczność wywiera pewien wpływ i u nas na zwierzęta. Wiemy, że przed burzą chowają się jedne w kryjówki, inne zaś niektóre ptaki są niespokojne i jakimś [illegible] chem przyjęte. Niektóre raki i ryby wypływają często przed burzą na powierzchnię wody, niemniej niektóre owady jak czerwotoki (Ptinus germanus) wychodzą z swych kryjówek a muchy więcej niż zwyczajnie dokuczają przed burzą ludziom i zwierzętom.

szczęście w Galicji i Wielkopolsce znajdują oni wielkie trudności w znalezieniu posad, co ich niejako zmusza do szukania jej w obczyźnie. Obowiązkiem jest naszym narodowym starać się o to, aby kapitał inteligentny był na korzyść kraju użyty, ten jest główny cel wielkiej doniosłości starań naszych; z upadku bowiem tak bolesnego podźwignąć się może głównie Polska przez oświatę we wszystkich warstwach społeczeństwa, oraz wspólną ofiarność i wytrwałą pracę w oswobodzeniu ojczyzny.

W ubiegłym roku siedmiu uczniów pobierało miesięczne zasiłki lub pomoc jednorazową; jeden z nich się doktoryzował w Niemczech, drugi w tym roku kończy swoje studja techniczne. Wszyscy w ogólności uczniowie zasługują się gorliwością w pracy naukowej i mają dobre świadectwa szkolne.

Stan przychodu i rozchodu w upłynionym roku był następujący:

Przychód: Pozostałość z 1878 roku 1523 fr. 10 c.; dar księżny C. w Niemczech 741 fr. 90 c.; procent od kapitału w r. 1879 [illegible]. Ogół przychodu 3310 fr.

Rozchód: Subsydja miesięczne i pomoc jednorazowa 1130 fr., część kosztów dopłacona 60 fr. Razem 1190 fr. Pozostaje na rok bieżący 1120 fr.

Zurych, 2. kwietnia 1880 r.

W imieniu Zarządu:
Hr. *Władysław Plater.*

— W procesie jenerała barona Offenberga i kapitana płatnika Zinserlinga o kradzież 27.000 rubli, został Offenberg skazany na utratę stopnia, szlachectwa, orderów i na dwa lata więzienia, a następnie na osiedlenie w głębi Moskwy; Zinserling na miesiąc więzienia.

— Z inicjatywy posła i jurysty Hodossy'ego zebrała się w Peszcie konferencja w sprawie adwokatury na Węgrzech. P. wykładając w ogólnych zarysach wadliwość tej instytucji w kraju, podniósł inicjator konieczność gruntowniejszego teoretycznego wykształcenia i dłuższej praktyki, obostrzenie postępowania dyscyplinarnego, zabezpieczenie materjalnego bytu adwokatów, ściślego spełniania obowiązków adwokackich tak względem publiczności jak i sądowników. Jako główną przyczynę złą uważa Hodossy zbyt wielką liczbę adwokatów. I tak, podczas gdy we Francji jest 2251 a w Prusiech 2161 więc razem 4412 na 62 miliony ludności, jest ich na Węgrzech 4600, a w samym Peszcie 680. Na 1 adwokata wypada 4 procesa cywilne i 6 wekslowych. Podniesiono też konieczność zwrócenia uwagi rodziców przy wyborze stanu dla swoich synów, a w szkołach średnich i na wszechnicy, żeby z całą surowością przy klasyfikacji postępowano.

— Blondin słynny linoskok, który po szumnie przeszedł przez Niagarę, występuje w Wiedniu w rotundzie pozostałej z wystawy. Dzienniki wiedeńskie przesadzają się w pochwałach tego niezwykłego sztukmistrza.

— Albertyna Amlert, wymowna orędowniczka emancypacji kobiet, przeszła z teorji na pole praktyki, wystosowała albowiem następujące oświadczenie do prefekta dep. Sekwany: „Niemając prawa do kontrolowania moich pieniędzy, nie myślę ich nadal dostarczać. Niechcę się stać wspólnicą niesłychanego wyzyskiwania, do jakiego autokracja męska mniema się w swojem prawie względem kobiet. Nie mam prawa głosowania, nie będę też podatków płacić."

Powyższy protest podpisało jeszcze 7 koleżanek panny Amlert, które zapewne wożnego sądowego od działania niepowstrzyma.

— Chimborasso. Pierwszych dni stycznia br. powiodło się turyście i badaczowi Whymper dostać się na górę Chimborasso, najwyższą w Kordyljerach położoną w państwie Ecuador. Z powodu wiatru i nadzwyczajnego powietrza miał Whymper wiele trudności do zwalczenia. Na szczycie góry nie ma krateru, lecz dwa wierzchołki, z których jeden wznosi się 21.982 stóp po nad poziom morza, czyli koło 12000 po nad doliną Quito, uważanej jako najwyżej położoną.

— Monachium, 5. kwietnia. Tutejsza dyrekcja policji zakazała na podstawie ustawy o socjalistach zwołane przez niemiecką partję ludową ogólne zgromadzenie ludowe, na którem poseł Sonnemann miał mówić o militaryzmie; w skutek tego zakazu odbyło się tylko zgromadzenie stronnictwa.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, naukowe, literackie i polityczne poświęcone nr. 14. [illegible] Stanisława Grudzińskiego. — Do dobra dzieci. Studjum z natury przez autora „Kłopotów starego komendanta". — Helena Iwanówna, żona Aleksandra Jagiellończyka, przez Juljana Bartoszewicza. — Z [illegible] przez S. K. — Antoninus i Kleopatra [illegible]

[illegible]

Gospodarstwo przem. i handel.

Od zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie. Równocześnie wysłanym pod adresem Rad szkolnych okręgowych w Stryju, Rzeszowie, Husiatynie, Czortkowie, Złoczowie, Jarosławiu, Tarnopolu, Przemyślu [illegible] szczepów [illegible] pomiędzy szkoły tamtejsze.

Ponieważ podań o udzielenie szczepów wpłynęło przeszło 500, przeto niepodobna było uwzględnić wszystkich żądań, ani też [illegible] szkół miejscowych.

[illegible]

Lwów, 9. kwietnia 1880.

Walerjan Podlewski, prezes m. p.
Ludwik Pieroźyński, wiceprezes m. p.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dziś w południe odbyła się w sali ratuszowej uroczysta instalacja nowego prezydenta miasta Lwowa. Przed samą godz. 12. przybył hr. namiestnik w towarzystwie radcy dworu Loebla i wobec zgromadzonych kilkudziesięciu radnych, przyjął przysięgę od dr. Gnoińskiego, według roty odczytanej przez p. Loebla. Następnie wiceprezydent Dąbrowski złożył przysięgę w ręce prezydenta; poczem dr. Gnoiński zwracając się do członków Rady, przemówił kilka słów nacechowanych wielkim taktem i skromnością, wyraził wdzięczność swoją za zaszczycenie go powołaniem na wysokie stanowisko prezydenta miasta, który to wybór uważać tylko może jako uznanie dotychczasowej swej działalności, zapewniając zarazem, że takim jakim był dotąd, pozostanie i nadal. „Przeszłość moja — rzekł — jest rękojmią, że zawsze pracować pragnę tylko dla dobra miasta i kraju — innej rękojmi panom dać nie mogę. W dążeniu ku temu szlachetnemu celowi, zadaniem mojem będzie usprawiedliwić zaufanie tych panów kolegów, którzy mnie wybrali, a zarazem zyskać zaufanie tych, których głosu nie miałem szczęścia uzyskać."

Na tem przemówieniu uroczystość się zakończyła.

Nowoje Wremia donosi, że w Charkowie zaledwie skończył się proces nihilistów, o którego rezultacie donosiliśmy wczoraj, rozpoczął się wnet nowy proces, w którym głównym obwinionym jest niejaki Aleksander Winogradów, nauczyciel szkoły ludowej w Orle. Oskarżony on jest o rozpowszechnianie nihilistycznych broszur pomiędzy uczniami.

Sowremiennyja Izwiestja domagają się od rządu, aby utrudnił wydawanie paszportów za granicę, i oprócz tego nałożył na paszporta wyższą opłatę pieniężną. Wiadomo zaś, że nigdzie na kuli ziemskiej paszporta nie są tak drogie jak w caracie, bo kosztuje od osoby półrocznie 5 rubli. Dla *Sowr. Izw.* to za mało; pragną one, aby przywrócono tę cenę, jaka istniała za Mikołaja, to jest 100 rubli rocznie. „Tym bowiem sposobem, pisze organ panslawistów, ochronimy się od importu idei nihilistycznych, któremi nas obdarza zgniła cywilizacja zachodniej Europy. Nasi rodacy przestaną jeździć do takich jaskiń zbójeckich jak Zurich, Genewa, Londyn itd., i nie będą mogli epidemij tam panujących zaszczepiać na naszym gruncie." A trzeba wiedzieć, żeby znaczenie tych słów pojąć i ocenić, że *Sowrem. Izw.* zajmują po *Moskiewskich Wiedm.* pierwsze miejsce w opinii panslawistów moskiewskich. *Nowoje Wremia*, które także do panslawistycznych zalicza się organów, stoi dopiero za trzeciem.

Mówiąc jednak bezstronnie, przyznać potrzeba, że pozycja dyktatora nie musi być bardzo różową. Walka, którą stacza z dworem, przybierać pono zaczyna charakter coraz ostrzejszy. A znowu oparcie, jakie on u cara posiadał, słabnie z dniem każdym pod wpływem — ktoby temu uwierzył? — budzącego się w carze uczucia zazdrości. Oto bowiem co pisze jeden z korespondentów petersburgskich:

„Jeśli car zawsze był zazdrośnym o każdego wpływ a przedewszystkiem popularność, bo sam na popularnego pozuje i choruje, to Lorisa Melikowa laury na tem polu od dawna już spać mu nie dają. Jeśli sobie przypomnimy zarazem ciągłe obawy nowego zamachu, trudno carowi spokojności snu zazdrościć. Nie chce on jednak Lorisa stanowiska pozbawiać, bo bądź cobądź działalność jego skutek dobry niesie, przyczem także od czasu zamachu Młodeckiego uważa dyktatora za rodzaj „konduktora od piorunu" dla własnej osoby, ale swoją drogą popularności serdecznie mu zazdrości. Kiedy dyktator po zamachu Młodeckiego jeździł sobie dalej w swej karecie, bez secin kozactwa i zastępów żandarmerji, przez co zamanifestował pogardę niebezpieczeństwa, a wzbudził podziw dla niepraktykowanej dotąd u innych czynowników odwagi, mianowicie zaś nakazał przez to nietylko bać się siebie i szanować zarazem, takiego środka zyskania sobie popularności i dobrego imienia nie mógł już car znieść w żaden sposób. Przywoławszy więc Melikowa do siebie, zwrócił pieczołowicie uwagę na niebezpieczeństwo osobiste, na jakie się nieopatrznie i lekkomyślnie naraża, i rozkazał, ażeby odtąd jeździł śród eskorty kozackiej i w towarzystwie kilku żandarmów, czyli taksamo, jak jeździ i on sam jako zawsze „ubóstwiany monarcha".

Komisja dyktatorska Melikowa znowu wzmocniona została o kilku figurantów zupełnie nieznanych ani z ich przeszłości ani z wyznawanych przez nich poglądów. Są to niejacy: Skałkowski, Józefowicz, Zaleski, Lichaczew, Drogalew, Kaufmann, Bezobrazów. Niektórych z nich polskie nazwiska nie powinny budzić błędnego mniemania, że i Polaków powołano do zabierania głosu w instytucji, która w oczach optymistów ma się stać z czasem moskiewską Radą Państwa. Nie są to bowiem Polacy, ale rodowici Moskale, prawosławni, niezawodnie potomkowie owych nieszczęśliwych unitów litewskich, nawróconych na prawosławie za czasów Mikołaja.

Do dnia dzisiejszego mamy już wykaz 625 wyborów angielskich. W tej liczbie whigowie posiadają 346 głosów. A ponieważ komplet Izby Gmin stanowi 652 posłów, połowę zaś 326, a absolutną większość 327, przeto whigowie mają już dzisiaj 20 głosów większości i mogą zatem uważać się śmiało jako stronnictwo zdolne do samodzielnego rządu, i przytem wolne od potrzeby oglądania się na homerulerów. Iżby jednak czemś wspaniałem i „kolosalnem" uświetnić swoje zwycięztwo, zamierzają oni urządzić Gladstonowi w Londynie tak uroczyste przyjęcie jakiego jeszcze świat nie widział. W obec tej uroczystości, lilipucią igraszką będą te owacje, jakie torysi wyprawiali Beaconsfieldowi po powrocie z kongresu berlińskiego. Idzie tu bowiem o honor whigów, tem drażliwszy w tej mierze, im mniej whigowie spodziewali się sukcesu w wyborach. Ulice od dworca do mieszkania Gladstona ubrane więc będą w festony z kwiatów i dywanów, oświetlone światłem elektrycznem, a wypełnione tłumem ubranym świątecznie. Jeden z whigów ofiaruje Gladstonowi bukiet złożony z kwiatów wszystkich krajów, jako „szermierzowi największemu swobody wszystkich narodów". Naturalnie, polskiego tam kwiecia nie będzie. Inny wsadzi go do „kolasy, zaprzężonej parą siarczystych rumaków", a gdy ta kolasa odwiezie go do domu, więc następnie, aby przez innych śmiertelników sprofanowaną nie została, odprowadzoną zostanie do stajni Gladstona, jako upominek od stronnictwa whigów. Będą przytem kolosalne oracje, a skończy się wszystko kolosalnym bankietem.

Sześć lat temu, w r. 1874, ten sam Gladstone, gdy rozpisane przez niego wybory dały większość torysom, został pewnego razu na przechadzce wraz z żoną obrzucany błotem i zgniłemi jajami przez *mob* (motłoch) londyński. *Varium et mutabile semper!*

Z Petersburga donoszą, że obecnie Giers prowadzi sprawy ministerstwa spraw zagranicznych. Śmierci carowej i Gorczakowa wyczekują lada chwila.

Sonn- und Feiertags-Ztg. dowiaduje się, że w Stambule na serjo myślą o zbliżeniu się do Austrji i że w sojuszu austro-niemieckim widzą jedyne oparcie przed Moskwą i whigami.

Korespondent petersburgski *Starej Pressy* opisuje teraźniejsze życie cara w tych słowach:

„Ubóstwiany ten monarcha wstaje o godz. 7. rano, a w czasie gdy ubiera się, opowiada mu specjalnie do tego obowiązku przeznaczony urzędnik, co car robił w ten sam dzień zeszłego roku, w jaki był ubrany mundur, jakie przyjmował wizyty itd. Potem pije car herbatę i słucha raportu dyrektora policji, komendanta miasta, ministra dworu i innych dygnitarzy. Po krótkiej przechadzce dla emocji po olbrzymich salach pałacu udaje się car do carowej, a przebywszy u niej kilka minut, składa wizytę córce swej, ks. Edynburgskiej. Wraca następnie do swych apartamentów z raportami. O 12. śniada zwykle teraz sam i w swoim gabinecie, przyczem naczelny kucharz obowiązany jest wprzódy skosztować każdą potrawę. Po śniadaniu wyjeżdża car w żelaznej karecie, otoczonej kozakami; zwykle wycieczki te mają jakiś cel określony, np. przegląd wojska. Po powrocie do pałacu udaje się car do swojej córki, i tam się bawi z jej dziećmi. O szóstej je obiad, codzień w innym pokoju, poczem gra w karty, o 9. pije herbatę, a o 11. kładzie się spać."

Dzisiaj wyjeżdża z Odessy statek z nihilistami skazanymi na wygnanie dożywotnie na wyspę Sachalin, leżącą jak wiadomo na oceanie Spokojnym na południu od Kamczatki. Na statku tym oprócz kilkuset nieżonatych nihilistów znajduje się 70 nihilistowskich rodzin. Wysyła je rząd razem z dziećmi na skalistą i pustynną wyspę, pozbawioną niemal wszystkich warunków do życia. I dzieje się to za rządów pełnego reformatorskich dążności Melikowa!

Wiedeń dnia 12. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Minister skarbu wnosi o kredyt dodatkowy dla etatu oświaty. Następuje dalszy ciąg ogólnej rozprawy budżetowej. Minister skarbu br. Kriegsau nadmienia na wstępie mowy, że bez porównania idzie mu gorzej niż każdemu z jego poprzedników. Szyderstwa nawalnie posypały się na mnie ale zostawiam sądowi świata całego, czy jest w nich coś słuszności. Neuwirth przytoczył kilka ustępów z pisma wydanego przezemnie w r. 1861, aby mi dowieść niekonsekwencji i podać mnie w podejrzenie. Pytam p. Neuwirtha, czy mu kto brał za złe, że będąc zwolennikiem wolnego handlu, teraz przeszedł do obozu zwolenników ceł opiekuńczych? (Brawo z prawicy).

Czy rząd układając budżet, zapatrywał się nazbyt różowo, albo komisja budżetowa nazbyt lękliwą była, to dopiero w skutkach się pokaże. Tak n. p. dochód z ceł jest w tym roku już w o 2 miliony większy, niż w roku poprzednim. Bezzasadnym jest zarzut, iż rząd nie ma żadnego programu. Wywód, złożony w październiku, podawał jasny i wyraźny program finansowy. Czyż poprzednie rządy posiadały systematyczny program podatkowy? czyż dawniejsza Izba nie opuściła rządu w sprawie przedłożeń podatkowych? Rząd i komisja budżetowa są tego zdania, że równowaga w gospodarstwie państwowem przywróconą być musi. Rząd prowadzić będzie dalej starania swoje pod tym względem na drodze wskazanej przez komisję budżetową. Podatek dochodowy musi być radykalnie zmieniony a podatek od cukru zreformowany. Z mojej strony niczego nie zaniedbam, aby wasze zaufanie pozyskać i nastręczyć Izbie sposobność do podjęcia wszelkich środków zdolnych przywrócić równowagę w gospodarstwie państwowem. Połączonym usiłowaniom wszystkich stronnictw zapewne uda się dopiąć tego celu za konieczny uznanego. Upraszam przeto Izbę o przejście do rozprawy szczegółowej (Żywe oklaski z prawicy).

Minister prezydent hr. Taaffe: Stanowczym zamiarem rządu jest, we wszystkich wydziałach zaprowadzić oszczędność o ile tylko można, tudzież wspólnie z parlamentem ułożyć odpowiednie, na życzeniach i skargach ludności oparte przedłożenia finansowe. Podobnego zamiaru rządu nie można przecież, zdaniem mojem, przezywać lekkomyślnym, ani uważać za bezczelność. (Oklaski z prawicy). Jeżeli mówiono tu o niestosownościach przy wykonywaniu ustawy o stowarzyszeniach, ustawy prasowej i przepisów wyborczych, to zdaje mi się wystarczy tylko wskazać na tok instancyj władz, albowiem w Austrji niepodobna przecie utyskiwać, iżby za mało było dróg do wnoszenia rekursów. Rząd wcale nie naruszał wolności wyborów, ani pośrednio ani bezpośrednio nie dopuszczał się gwałtów, lecz tylko zawierano kompromisa, dla złagodzenia pewnych ostrości ustawodawstwa. Za to, że rząd przy wyborach pilnował spokoju i porządku, że w pewnych wypadkach umożebnił wyborcom dostanie się do sali wyborczej, za to owszem na pochwałę zasłużył. Co do jakiejś korespondencji między Wiedniem a Pragą, oświadczam, że nic o tem nie wiem. Niewiadomo także nic rządowi o pewnym artykule w dziennikach zagranicznych; artykuł ten sprzeciwia się nawet zapatrywaniom moim. Zadania, w mowie tronowej postawione, rząd po większej części załatwił i spełnił. Na ekonomicznem polu parlament pełny (alluzja do przybycia Czechów; p. r.) wiele dobrego zrobił, że tu wspomnę o Związku handlowo-cłowym (z Węgrami), o kolei Arlbergskiej, o kolejach wicynalnych i t. d. Oby mu się także i na polu politycznem do jedności doprowadzić udało! Możliwość jest, mimo tych mowców, którzy z predylekcją podnosili szorstkość wzajemną stronnictw. Wbrew woli niektórych mowców istnieje konieczność dojścia do zgody, bo ta zgoda jest z natury nieodzowną. Co do rządu, to gdyby ujrzał, że zawadza w dojściu do tej zgody, będzie wiedział, co mu nakazuje obowiązek patrjotyczny. (Żywe oklaski z prawicy.)

Wiedeń d. 12. kwietnia. Taaffe powiada między innemi dosłownie: Winienem zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby rząd nie był świadom swego celu, i dawał się z prawej strony ciągnąć na lewą. Rząd ma przed sobą cel jasno postawiony, a to: potęgę i siłę państwa na zewnątrz zapewnić, zadowolenie ludów utorować (oklaski z prawicy), obudzić i wzmocnić poczucie wspólności państwowej (Reichsbewusstsein), które zaś najdzielniej tem się spotęguje, jeżeli żaden naród nie będzie się czuł uciskanym co do swoich praw przyrodzonych i historycznie wykazanych. (Żywe oklaski na prawicy.) Rząd musi się zapoznać z życzeniami ludności, uprawnione życzenia uwzględniać, nieuprawnione uchylać; programu przyszłości według paragrafów układać nie może, musi z danemi liczyć się czynnikami. Głównie zaś na to baczyć powinien, aby na polu praktycznem zadośćczynić życzeniom ludności. (Brawo z prawicy.) Kontrastów niepodobna wręcz pogodzić, rząd przeto musi i nadal kroczyć cierniową drogą średnią. Nie wolno mu dać się ciągnąć ani na prawo ani na lewo, nie wolno mu zważać na pretensje stronnictw, ale jedynie i wyłącznie tylko na dobro krajów i monarchii. Zarzutu, jakoby rząd nie postępował konserwatywnie, nie przyjmuję; rząd bowiem stoi na gruncie konstytucji, uznaje dane ustawy i uznane prawa; i tylko wtedy, gdyby to się koniecznem i dla dobra krajów i monarchii korzystnem okazało, pomyśli o orędowaniu zmian, ale w sposób prawdziwie konstytucyjny, polegając na konstytucji, w parlamencie.

Po mowach ministrów rozprawa ogólna zamkniętą została, następnie zabrali głos jeneralni mowcy Herbst i Czartoryski. Głosowanie jutro.

Petersburg d. 12. kwietnia. Gorczakow przebył noc spokojnie, ale bezsennie; głowa wolna, osłabienie niezmienione, bicie serca zwolniało, puls słaby.

Paryż d. 12. Według „L'Union" kardynał Nina wystosował do rządu francuskiego protest papiezki przeciw dekretom z d. 29. marca.

Berlin d. 12. kwietnia. Rada związkowa reasumowała dzisiaj na wniosek Bawarji obrady nad projektem ustawy o stemplach, i przyjęła go według pierwszej uchwały, z tym dodatkiem, że także kwity wypłat na przekazy pocztowe opłacie stemplowej podlegają.

Berlin dnia 12. kwietnia. „Nordd. Allg. Ztg." ogłasza uchwałę ministerjalną z d. 17. marca, nuncjuszowi Jacobiniemu przez ambasadę we Wiedniu zakomunikowaną, która powiada: Rząd pruski uważa brewe papiezkie z 24. lutego za nową oznakę ducha pokojowego. Rząd ma nadzieję, że skutki ponównego oświadczenia co do zamiarów pojednawczych w praktyce się okażą, — a skoro otrzyma faktyczny dowód, że tak jest, to będzie się u sejmu pruskiego starało upoważnienia, któreby mu podały możność złagodzenia i uchylenia przepisów i ich zastosowywania, o ile się kościołowi rzymskiemu przykremi wydają, i odwzajemnienia się katolickiemu duchowieństwu uprzejmością ze strony państwa.

Prolongatę deklaracji z d. 31. sierpnia z. r. co do zawarcia niemiecko-austrjackiego traktatu handlowego do 30. czerwca 1881 podpisali wczoraj wieczór ambasador austrjacki i delegat niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we wtorek dnia 13. kwietnia 1880.
Drugi występ panny **Consuello de Labruyére**, solo-tancerki i pana **Giuseppe Trucco**, solo-tancerza teatru „della Scala" w Medjolanie.

Po raz dziewiętnasty:

FATINICA

Komiczna opera w 3 aktach. — Libreto pp. J. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppego.
W akcie II. **Grand pas de deux serieux**, w akcie III. **„Rekrut" polka charakterystyczna**, odtańczą panna Consuello de Labrujère i p. G. Trucco.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We środę dnia 14. kwietnia 1880.
Przed ślubem
i trzeci występ panny **Consuello de Labruyère** i p. **Trucco**, solo-tancerzy.

Przyjechali dnia 13. kwietnia 1880.
HOTEL ZORZA: P. ks. Wadbolski z Radziwiłłowa. J. Krasicki z Tarnowa. J. Friedman z Brodów.
HOTEL EUROPEJSKI: J. ks. Sapieha z Bilki. T. br. Christiani z Trzcianca. K. Puntschert z Tarnopola.
HOTEL LANGA: J. Lipper z Drezna. H. Robinsohn z Wiednia.
HOTEL ANGIELSKI: G. Szaszkiewicz z Przemyśla. K. Richter ze Rzeszowa. B. Słonecki ze Stanisławowa.
HOTEL WARSZAWSKI: W. Kochen ze Sanoka. J. Torosiewicz z Połtwy. K. Blich i J. Ertel z Krakowa.
HOTEL LAZARUSA: J. Pilpel z Wiednia. A. Rosenfeld z Przemyśla. S. Ostersetzer z Machnowa. N. Samuely z Ujścia zielon. H. Hüttner z Werbowic. B. Löwensohn z Roman.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 50 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 80 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 81 wieczór, pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mieszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano.

Lwów, z Izby handlowej, 13. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	264 —	267 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	167 —	170 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	243 —	— —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 4 „ „	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ okres.	97 25	98 25
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 65	102 65
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 —	103 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	20 25	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 69	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24¾	1 26¾
100 marek niemieckich	58 15	59 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 12. kwietnia 1880.
godzina 2 minut 36 popołuniu.

Losy kredytowe	177.75	Węgier. kred.	272.50
Anglo-austr.	151 80	Unionsbank	112.—
Kolej Kar. Lud.	265.50	Nordbahn	243.75
Kolej Połud.	79.25	Kolej Alföld.	157.25
Kolej Elżbiety	100.75	Kolej Lw.-czer.	167.50
Węg. Nordostb.	148 —	Wied. Comunal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	—.—	Galic. indemniz.	98.50
Losy z r. 1864	174.50	Kolej siedmiog.	140.50
Renta węg. 6%	105.97	Losy tureckie	16.60
Bankverein	142.10	Rosy. rubel pap.	1.25½
Losy węgier.	114 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: otrzymane

Wiedeń d. 13. kwietnia.
godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	287.40	Anglo-austrjac.	152.50
Kolei Kar. Lud.	265.25	Kolej Połudn.	80.10
Unionsbank	112.—	Napoleondor	9.46 —
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 12. kwietnia.
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	214.90	Akcje kredyt.	493.—
Lombardy	137.—	Galicyjskie	113.90
Kolei Rumuń.	54.90	Austr. banku	170.70

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 50	98 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 —	90 75

Lwów, dnia 13. kwietnia 1880.

Podziękowanie.

Wielmożnemu dr. **Antoniemu Kukulskiemu**, starszemu lekarzowi wojskowemu we Lwowie.

Zacny panie! Brak mi zaiste słów, aby Ci godnie podziękować za Twoją dobroć, poświęcenie i bezinteresowność w leczeniu mnie w czasie przedługiej a uciążliwej choroby. Dziś zupełnie zdrowa i do pracy już zdolna, błogosławię Cię Panie — błogosławię Cię i biedne dziatki moje, bo nas biednych i nieszczęśliwych nędzarzy krom cichego westchnienia „Bóg zapłać" i rzewnej a szczerej modlitwy do Pana Zastępów o Twoje zdrowie i dobre powodzenie, nie stać dziś niestety na inną dla Cię nagrodę.

Z głębokim szacunkiem
Apolonia Jaźwińska.

We Lwowie 12. kwietnia 1880.

Leśniczy egzaminowany poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literą J. Z. w Perehińsku. 2230 1—3

Były żandarm

Postenführer, kawaler, pobierający miesięczną pensję 14 złr., życzy sobie otrzymać zajęcie jako magazynier, dozorca lub woźny. Bliższą wiadomość udzieli Baczyński w „Gazecie Narodowej". 3—3

Nasiona.

Nasiona jarzyn, kwiatów, flanców i wszelkich roślin po cenach umiarkowanych. Na wszelkie zapytania odpowiadam odwrotną pocztą.

Nowo urządzony zakład ogrodniczy

A. J. Kicuł, 2262 1—8

w Kołomyi ulica Kolejowa.

Cenniki na żądanie posyłam franco.

Zakład wyrobów siodlarskich i tapicerskich

Józefa Nimkiewicza,

w Kołomyi, ulica Kolejowa, ma na składzie gotowe siodła, uprząż, materace rosharowe, dorożki wózki nowe. Przyjmuje także wszelkie reperacje tak miejscowe jakoteż zamiejscowe i wykonuje takowe najsumienniej po cenach umiarkowanych jak najrychlej.

2266 1—3

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko **gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i lędźwiach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct. do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Z. Rockera. 1042 5—9

Poszukuje się

pomieszkania

o 10 pokojach z przynależytościami na dole lub na I. piętrze od 1. sierpnia b. r. Pierwszeństwo mają pomieszkania w pobliżu ogrodu pojezuickiego. 2237 3—3

Zgłoszenia przyjmuje bez pośrednictwa J. Podlewski ulica Trybunalska l. 10 na I. piętrze.

Do sprzedania

Kamienica

jednopiętrowa o 2 frontach w śródmieściu. Wiadomość u zarządu domu l. 17. ulica Ormiańska. 2251 2—6

W Stanisławowie

są do nabycia z pomologii Łańcuckiej: **Jabłonki** 5-letnie po 50 ct. **Silne dziczki** jabłonkowe 100 sztuk 4 złr. **Sadzonki** szparagowe, olbrzymie, amerykańskie i erfurtskie kopa po 1 złr. 20 ct. **Truskawki** w trzech odmianach, a mianowicie: ananasowe, le Comte de Paris i le Cauque, kopa 1 złr. **Maliny** cały rok rodzące, sztuka po 10 ct. **Różne flance** warzywne inspektowe jakoteż kwiatowe. 2226 3—4

Antoni Schmidt,

pomolog i ogrodnik.

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy wiosenne

z najlepszej styryjskiej wełny, we wszelkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym.

Płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub polowania z kapuzą	10.50
Menżykof	12—16
Szawlok	12—16
Gunka lub styryjskie Sacco	10—16
Modne **paletoty damskie** do ubrania, eleganckie Fau	10—16

Nieprzemakalne styryj. kapelusze z dobrej, miękkiej w paski gunki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki gunki, modnych i kartowanych materyj gunlowych, zupełnie nieprzemakalnej obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe ubrania natychmiast za zaliczeniem. 2249 2—8

Johann Günzberg,

handel sukna w Graz, Styrja.

PARCELE

przy nowo otworzyć mającej się ulicy, między ulicą Kazimierzowską a ulicą Mickiewicza, ewentualnie Jagiellońską, **są do nabycia.**

Bliższa wiadomość w biurze firmy: **Józef Breuer we Lwowie** Kazimierzowska 37. 2212 5—18

Nasienie buraków

pastewnych żółtych oberndorfskich jest w skarbie **Trumacz** po 36 centów za kilo do sprzedania. 2235 3—9

Młody człowiek

ukończył szkołę wydziałową i jeden rok szkoły w Dublanach, poszukuje miejsca za praktykanta lub pisarza ekonomicznego. **J. Poliński** Biuro wywiadowcze we Lwowie. 2122 2—3



Taniej jak wszędzie

Sprzedaż obuwia



detaliczna po cenach hurtownych w składzie fabrycznym

Sam. Reschofsky

we WIEDNIU,

Stadt, Rothenthurmstrasse 14, I. piętro.

Wyciąg z ilustrow. cennika.

Męzkie:

Para cielęcych sztyfletów na podwój. podeszwach najlepsze od zł. 4.50 do 5.50.
Para sztyfletów ze skóry kid 5 zł.
Para bucików zamszanych (wycięte do ściągania lub wiązania) od zł. 4.50 do 5.50.

Damskie:

Para prunelowych (lastykowe) na mocnych podeszwach zł. 2.75.
Para prunelowych z kapkami lakierow. na mocnych podeszwach 3 zł.
Para prunelowych wyciętych w formie serca, z wierz. oblamowaniami 4 zł.
Para szagrenowych, na podwój. podeszwach od od zł. 3.50 do 4.50.
Para prunelowych lub skórkowych bucików dla wygody (pompadour) zł. 2.50.
Para prunelowych lub skórkowych bucików dla wygody na pół obcasach 2 zł.
Sprzączki i wycięte buciki od 3 zł. do zł. 4.50.
Obuwie dla dzieci od 80 ct. do zł. 2.80.

Wszystkie inne tu niewymienione artykuły zawarte są w ilustrowanym cenniku, który wysyłam na żądanie franco i bezpłatnie. Zlecenia z prowincji załatwiam najdokładniej. Co by się nie podobało wymieniam. 1151

Ekonom,

kawaler, lat mający 28 posiadający praktykę przy lasowości 6letnią, a przy gospodarstwie ekonomicznem 6letnią, zdolny w swym zawodzie poszukuje umieszczenia jako ekonom, kasjer lub kontrolor przy większych majątkach. Adres I. A. S. post rest. Brzeżany. 2265 1—2

Nauczycielki egzaminowane, muzykalne, nauczycieli domowych, gorzelników, praktyczne i teoretyczne wykształconych, oraz rządców i pisarzy posiadających kilkoletnie świadectwa z jednego miejsca, poleca **Ajencja A. Fontowicza w Poznaniu** Wilhelmowska ulica 16. 2231 1—3

Prawdziwa

Dr. Poppa anaterynowa woda do ust

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem leczniczym na wszystkie słabości w ustach i zębów, gdy przeciwnie

fałszowana anaterynowa woda do ust

przy użyciu działa szkodliwie tak dalece, że stan chorobny znacznie się pogorsza.

Do p. Dr. J. G. POPP, c. k. dentysty nadwornego

we Wiedniu, I. Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Proszę za pobraniem przysłać mi dwie flaszki pańskiej zbawiennej anaterynowej wody do ust.

Jestem zmuszoną udać się do pana, gdyż we wszystkich składach otrzymywałam zawsze fałszowaną lecz jako prawdziwą zachwaloną, która w użyciu chorobę zdziałała pogorszyła. Z tego więc względu ostrzegam każdego przed kupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust.

Z poważaniem

Maria Hentz, Piazza del Sale.

Triest, 12. lutego 1879. 2162 1—2

Składy moich preparatów utrzymują: We Lwowie: apt. Milinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beissera, Z. Ruckera, J. Pipesa, K. Krzyżanowski, apt. H. Blumenfeld, apt. K. Strzyżewski, M. Müller i A. Skierański apt., bracia Zukowscy, Wł. Tapa, K. Bayer i Leon Fr. Skalski et Leon, w Krakowie J. Trzeszczyński apt., J. Fesz, W. Kotajny, Z. Stockmar apt., R. Redyk apt.

Skonfiskowano.

Powołane władze nie skonfiskowały dziennikom „Neue Freie Presse", „Wr. Tagblatt", „Deutsche Zeitung", lecz imitowane aparaty do pomnażania, masę i ocieki pomnożone, które nie-uprawnione indywidua pod przedrukami przedawały skazani zostali z powodu naruszenia patentu. Ponieważ wszystkie wyroki stały się prawomocnemi, prosze to skonfiskowane aparaty i masę na podstawie §. 39. austr. wyg. ustaw o przywilejach właściwe władze zniszczyły, a niektóre wszystkie nieużyteczne.

Żadne naśladowce lub przedawca, który się sprzedażą tego rodzaju imitacji poddaje, nie ujdzie swojej kary. Kto mi poda nazwiska tych osób, które imitowane aparaty i masę do aparatu pomnażającego sprzedają, wymieni, otrzyma odpowiednie wynagrodzenie.

Patentowany aparat do pomnażania „Hektograf" przydaje się szczególnie do pomnażania broszur, rysunków, notatek, planów i t. p. Można z jednego oryginału w przeciągu 15 minut 80—100 kopii zrobić na podobnego z różnokolorowym atramentem. O hektografie wyraził się najznakomitsze dzienniki europejskie najpochlebniej i polecili takowy Władzom wojskowym, adwokatom, notarjuszom, nauczelnikom gmin i t. p. mogę najlepiej polecić

czarny atrament do pomnażania

o którym „Neue Freie Presse" z dnia 13 grudnia 1879 chwalebnie się wyraziła.

Aby zapobiedz złudzeniom, fałszerstwom i naśladownictwom, pozwalam sobie P. T. publiczności zwrócić uwagę, że prawdziwy patentowany aparat do pomnażania „Hektograph" opatrzony jest przybitą etykietą mosiężną, na której wyciśnięto nazwisko „Kwaysser & Husak" J. Lewitus. Kopie na wzór wysyłam bezpłatnie i franco, na pisemne zapytania odpowiadam natychmiast. Odsprzedających poszukuję.

Józef Lewitus, Wiedeń I, Babenbergerstrasse 9.

Skład we Lwowie u Wilhelma Seyfartha, skład papieru przy ulicy Teatralnej l. 14 w Czerniowcach u W. Regenstreifa, handel papieru, w Krakowie u Henryka Żychonia, handel papieru. 1996 1—3

Cierpiącym na ruptury.



Mój nowo ulepszony elastyczny bandaż rupturowy, zbadany przez pierwsze medyczne znakomitości i jako za zupełnie wyborny uznany, przydaje się do użytku tak przy największej pracy, tudzież podczas spoczynku w nocy, **nie sprawiając najmniejszych bólów.** Przez ciągłe używanie takowego można w wielu wypadkach zupełnie z tego cierpienia wyleczyć się. Przy zamówieniu proszę podać: czy cierpienie jest z prawej lub z lewej strony lub czyli podwójne, wielkość przepukliny i objętość bioder. Wysyłka rychła za zaliczeniem. Pojedyncze bandaże od zł. 5 do 7.50, podwójne od 9 do 14 złr. 1904 2—8

G. ZIEGER, bandażysta we Wiedniu, I. Graben, 29.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

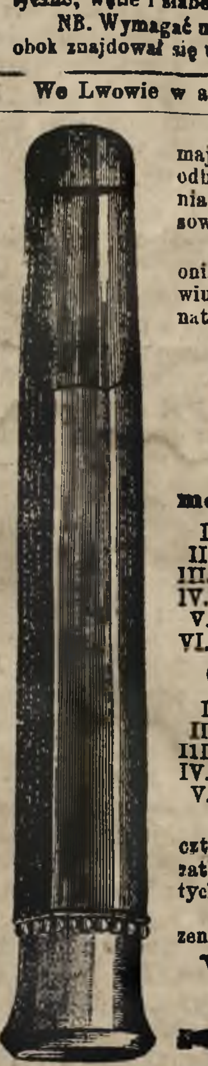
Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.



Spadkobiercy karasińskich kopalń bursztynu mają zaszczyt niniejszem zawiadomić swoich P. T. odbiorców, że w skutek odkrytych w swych kopalniach obfitych pokładów bursztynu mogą ceny stosownie do wielkości aż do 80 prc. zniżyć.

Przez to bajeczne zniżenie cen spodziewają się oni, że uzasadnioną, lecz bezwartościowemi i zdrowiu szkodliwemi imitacjami, nad zwichniętą sławę naturalnego bursztynu utrzymają.

Ceny z gwarantowanego

bursztynu naturalnego

wyrabianych cygarniczek

mocnych, w eleganckich szkatułkach.

I.	12 ctm. dług. daw. zł.	20, teraz tylko zł.	5.—
II.	10 „ „ „ „	16, „ „ „	4.—
III.	9 „ „ „ „	12, „ „ „	3.—
IV.	8 „ „ „ „	10, „ „ „	2.50
V.	7 „ „ „ „	8, „ „ „	2.—
VI.	6 „ „ „ „	6, „ „ „	1.80

Cygarniczki do papierosów cienkie.

I.	10 ctm. dług. daw. zł.	15, teraz tylko zł.	3.—
II.	9 „ „ „ „	10, „ „ „	2.50
III.	8 „ „ „ „	8, „ „ „	2.—
IV.	7 „ „ „ „	6, „ „ „	1.80
V.	6 „ „ „ „	5, „ „ „	1.50

Powyższe ceny obowiązują nas tylko przez cztery tygodnie od publikacji niniejszego ogłoszenia, zatrzymując sobie możność podwyższenia później tych cen. 1918 1—6

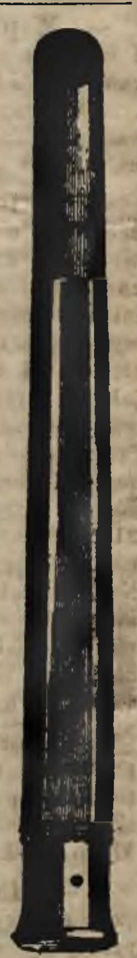
Zamówienia prosimy wysyłać do naszych reprezentantów

W. Henn, w Wiedniu,

X. B. Dampfgasse, Nr. 14.

Wysyłkę uskuteczniamy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Naturalnej wielkości 10 cntm. dług. cygarniczki na cygara.



Naturalna wielkość 10 ctm. dług. cygarniczki na papierosy.

Spółka handlowa „ORIENT"

we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.

dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i przemysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów kolonialnych, wina, oliwy i t. p.

Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, załatwia kupno i sprzedaż majątków i lasów, wyrabianiem i konwersją pożyczek. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia w należytem opakowaniu, za najumiarkowańszem wynadgrodzeniem bezzwłocznie pocztą lub koleją.

Lwów, w marcu 1880. 2177 3—?

Z. Grzybiński. A. Pilarski.

Organizatorowie i akwizytorowie

sprytni w działach życiowych ogniowych i gradowych

będą przyjęci przez pewien najlepiej renomowany i dobrze ufundowany 2214 4—6

zakład ubezpieczeń.

Oferty oddać można pod O. U. poste restante Lwów.

Dwa medale zasługi i list pochwalny za

Pudr książęcy

który niezawiera w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

Woda lwowska

odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym i długotrwałym zapachem. **Woda Lwowska** zastępuje z wielkiem powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukien, lub też jako kadzidło daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i stanowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni.— **Cena całego flakonu 1 zł. 50 ct., małego 80 ct.**

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

Lwów ul. Kopernika Nr. 3. 2232 2—?

Najlepsza injekcja

przeciw wywiorowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i chronicznym katarom pęcherza, bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa.** Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 8kroć tańsza od podobnych preparatów. **Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia 60 ct. a. w. Upoważnione składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy, w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dylskiego, w Brodach u E. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Suczawie u N. Karczewskiego, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy za zaliczeniem najrychlej. 1868 22—24



Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza,) Jakóba Beisera i u Arnolda Wernera, w Nowym Targu u Karola Lasza.

Dwa Medale srebrne na wystawie powszechnej 1878 r.
Wielki medal i dyplom wielkiej zasługi w Filadelfii.
Dyplom honorowy na wystawie międzynarodowej w Paryżu 1875 r.
Medale i nagrody na dziesięciu innych wystawach.

PAPIER RIGOLLOT

czyli MUSZTARDA w arkusikach do SINAPIZMÓW

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSE, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ itd.

Jedyny którego wprowadzanie do cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

PROSZEK RIGOLLOT czyli MUSZTARDA

przygotowana do użytku weterynaryjnego. Przyjęty przez ministerjum wojny do użytku kawalerji francuskiej i przez główne Towarzystwa transportowe.

Wymagać podpisu jak obok

We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach P. Golichowskiego.



Ważne ostrzeżenie. — Liczne fałszerstwa i naśladownictwa **SYNAPIZMÓW RIGOLLOT** skłoniły nas do przedsięwzięcia środków na które zwracamy uwagę lekarzy i publiczności. Wszystkie arkusze i wszystkie pudełka zawierające synapizma opatrzone są podpisem koloru czerwonego, którego podobizna obok się znajduje.



I dlatego tylko takie Synapizmy uważać należy za prawdziwe Rigollot które są opatrzone obecnym podpisem w poprzek umieszczonym.

We wszystkich głównych aptekach.



Paryż. Główna sprzedaż w Magazynie przy avenue Victoria 24. Paryż.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.,

podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5% oprocentowane,

począwszy od dnia 1. lipca 1880

będą oprocentowane tylko po 4½% z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. marca 1880.

2131 3—?

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

PIGUŁKI



z

ROŚLINY MATICO

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dwieście razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Rackera i J. Beisera.



Tylko raz

nastręczyć się może tak korzystna sposobność do nabycia wybornego zegarka za

połowę

ceny zakupu.

Wielkich rozmiarów

wyprzedaż.

Obecne stosunki polityczne, które zapanowały na całym kontynencie europejskim, dotknęły także i Szwajcarję. W skutek tych wywędrowała wielka ilość robotników i zachwiała tem samem istnienie fabryk. Także przez nas zastępywana, jedna z najznaczniejszych fabryk zegarków, zamknęła swoją fabrykę, powierzając nam wyprzedaż wyrobów. Tak zwane kieszonkowe **zegarki Washingtońskie,** są najlepszemi zegarkami w świecie, a przytem nadzwyczajnie misternie wyrzynane, giloszynowane i podług systemu amerykańskiego wyrabiane.

Wszystkie gatunki zegarków są na minutę zregulowane i *gwarantujemy za każdy zegarek przez 15 lat. W dowód pewnej gwarancji i najściślejszej rzetelności oświadczamy niniejszem publicznie, że każdy zegarek, któryby się nie podobał, przyjmujemy napowrót i wymieniamy.*

100 sztuk remonterów do nakręcania w uszku, z kapslą krysztalową z nadzwyczajną ścisłością na minutę regulowane, prócz tego w nowy sposób elektryczno galwaniczny pozłocone, z łańcuszkiem, medalionem itp. Dawniejsza cena 25 zł. obecnie tylko 10 zł. 20 ct.

1000 sztuk pysznych zegarków kotwicznych ze srebrnego niklu, na 15 kamieniach, z tarczami emailowanemi, ze wskazówką sekund, z płaskiemi szkłami kryształowemi, dawniej po 21 zł. obecnie tylko po 7 zł. 25 ct. Wszystkie zegarki na minutę regulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w giloszynowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaskiemi szkłami krzysztalowemi, na 8 kamieniach, dokładnie regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką aksamitną, dawniej 15 zł., obecnie tylko po 5 zł. 60 ct.

1000 sztuk zegarków ankrowych z prawdziwego 13 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 15 kamieniach, prócz tego w sposób elektryczny pozłocone, dokładnie regulowane. Dawniej kosztowały te zegarki po 27 zł. teraz tylko po 11 zł. 40 ct.

650 sztuk zegarków damskich z 13 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 8 kamieniach, elegancko i dobrze pozłacane, z dodaniem weneckiego łańcuszka na szyję, kosztowały dawniej po 28 zł., teraz tylko po 15 zł.

1000 sztuk Washingtońskich remonterów z prawdziwego 13 łut. srebra, przez c. k. urząd menniczy ocechowane, pod najściślejszą gwarancją na minutę zregulowane, z werkiem niklowym, te zegarki nie potrzebują nigdy reparacji. Zegarek taki kosztował dawniej 35 zł. obecnie sprzedają się takowe po cenie bajecznie taniej po 16 zł. Bezpłatnie dodaje się do każdego zegarka łańcuszek, medalion, szkatułkę i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich na 10 kamieniach dawniej po 40 zł., teraz po 20 zł.

1000 sztuk prawdziwie złotych remonterów męzkich lub damskich, dawniej po 100 zł. obecnie po 40 zł.

650 zegarów ściennych w pięknych emailowanych ramach z przyrządem do bicia dawniej po 6 zł., teraz po 2 zł. 75 ct. regulowane.

650 sztuk budzików-zegarków, z przyrządem do hałasowania, dobrze regulowane, także używane na biurkach, dawniej 12 zł., teraz po 5 zł. 60 c.

650 zegarów pendułowych w pięknie wyrzynanych, wysokich gotyckich szafkach, co 8 dni do nakręcania, na minutę regulowane nader piękne i imponujące, ponieważ tego rodzaju zegary i po 20 latach nie tracą na swej wartości, powinny znajdować się one w każdym domu, szczególnie że są one ozdobą pomieszkania. Te zegary kosztowały dawniej po 35 zł., teraz wyjątkowo po bajecznie taniej cenie 15 zł. 75 ct.

Przy zamówieniach na zegary pendułowe należy dołączyć zadatek. 1116 3—6

Adres:

Uhren-Ausferkauf der Uhrenfabrik Fromm

we Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9. partere.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.